27.11.34.

Cena 15 gr.

Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. l. p. tel. 120-76
Lwów, Mochnackiego l. 48
Telefony 253-79 292-15 246-34

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł

Rok VIII. Kraków-Lwów, sobota 10 sierpnia 1935 Nr. 219 ABC

KL. HR.

Wypadki w Brest

Wypadki we Francji stają się niepokojące, aczkolwiek nie niespodziewane. Rzecz ma — jak się okazuje — znacznie głębsze znaczenie, aniżeli normalne na całym świecie lokalne zaburzenia i demonstracje.

Rozruchy w Brest — po pierwszem uderzeniu żywiołów niewątpliwie wywrotowych — zdawały się być zlikwidowane, ale otc już wczoraj nadeszły alarmujące wiadomości o nowym ataku tym razem już najwyraźniej idącym pod sztandarami komunistycznemi. Demonstranci obrzucając policję francuską okrzykami — śpiewali „Międzynarodówkę".

Jest właściwie zupełnie obojętną okoliczność, jak wielki jest udział Moskwy w zajściach brestońskich. Prasa — naszem zdaniem — niepotrzebnie ludzi swoją uwagę nad rozwiązaniem zagadki, skoro wiadomo, że charakter demonstracyj jest wyraźnie komunistyczny. I wydaje się nam on logicznem następstwem rozwoju wypadków we Francji, właściwie niezależnem od takich czy innych wpływów postronnych. Wypadki bowiem francuskie tak, jak one się od pewnego czasu rozwijają — prowadzą wprost: albo do komunizmu, albo do zmienionego ustroju opartego o silny rząd i żywioły patrjotyczne. Wszystkie inne recepty wymyślane przez różne partje i grupy francuskie są półśrodkami, które mogą powstrzymać napór zmagających się sił, ale nie usuną rozstrzygnięcia, przed którem Francja — prędzej czy później w najbliższym czasie — będzie musiała stanąć.

Dzień 14 lipca br. i spokojny przebieg trzech odbywających się w tym dniu w Paryżu pochodów pozwolił wielu optymistom snuć różne nadzieje na rozwikłanie piętrzących się trudności drogą ewolucji i kompromisu. Pociągnięcia finansowe rządu Lavala pogłębiły ów optymizm.

Mniej więcej okrągło w dwa miesiące po święcie narodowem stajemy jednak wobec nowych wstrząsów. Mają one przebieg zadziwiająco analo-... komunistycznej. Akcję rozpoczęto w portach.

Jest w tem wszystkiem planowość. Czy dzisiejszy rząd potrafi jeszcze i tym razem opanować sytuację — trudno przewidzieć. Spodziewać się raczej należy, że ją opanuje. Mamy bowiem do czynienia z pierwszym, zorganizowanym atakiem ze strony ulicy — jeśli nie liczyć głośnych zajść lutowych.

Nie należy się jednak łudzić, że jest to ostatnia próba. Jesteśmy świadkami jednej z pierwszych.

O ile jednak nasilenie siły żywiołów wywrotowych i odśrodkowych, działających — nawiasem mówiąc — w każdym razie pod cichemi auspicjami masonerji, wzrasta i zaczyna nawet działać wręcz i bezpośrednio, o tyle ta akcja pozwala coraz mocniej skupiać żywioły będące pionem przyszłej Francji. Wywołuje ona u nich zrozumiałą reakcję i budzi narazie wewnętrzny od pór. W chwili decydującej siły te rzucą swój głos na szalę zwycięstwa Francji szarpanej rewoltą liberalno - komunistyczną. I ta właśnie chwila będzie najbardziej emocjonująca i rozstrzygająca.

Posiadamy pełną wiarę, że z tego ostatecznego starcia Francja wyjdzie nietylko cało, ale wzmocniona i silna.

Burza nad Francją

Tulon i Cherbourg widownią krwawych rozruchów

PARYŻ, 9. 8. (PAT). „Paris Soir" w ostatniem swem wydaniu donosi, iż **w godzinach popołudniowych robotnicy arsenału morskiego w Cherbourgu porzucili pracę i zorganizowali manifestację komunistyczną,** grupa manifestantów udała się ze śpiewem międzynarodówki do portu, gdzie stacjonowane są łodzie podwodne. W porcie skonsygnowano oddziały policji i wojska.

CHERBOURG, 9. 8. (PAT). Około tysiąca robotników arsenału do południa stosowało strajk włoski. — Popołudniu strajkujący przeciągnęli demonstracyjnie ulicami miasta.

PARYŻ, 9. 8. (PAT). Wczoraj w Breście do wieczora nie zanotowano żadnych rozruchów. Natomiast Tulon stał się zkolei widownią komunistycznych awantur.

Robotnicy warsztatów okrętowych porzucili pracę i poczęli zbierać się w drobne grupy, rozpraszane natychmiast przez policję i gwardję ruchomą. Robotnicy zdołali utworzyć pochód, który starał się przejść przez miasto ze śpiewem „międzynarodówki". Manifestanci obrzucali jednocześnie wrogimi okrzykami przedstawicieli władz bezpieczeństwa.

Policja w energiczny sposób rozproszyła manifestantów. Gwardja ruchoma ze swej strony rozbiła i rozproszyła pochód młodzieży komunistycznej. *Między godz. 17 a 20 gwardja konna kilkakrotnie musiała szarżować na głównych arterjach miasta, by rozproszyć tłum. Aresztowano wielu manifestantów.*

Pięciu zabitych, dwustu rannych

TULON, 9. 8. (PAT). Dzisiaj rano w mieście panuje zupełny spokój. Redakcja i drukarnia dziennika „Petit Var" zostały przez manifestantów zdemolowane. Od Placu Wolności do portu wojskowego ulica jest zasłana wszelkiego rodzaju przedmiotami — laskami, połamanemi parasolami, częściami garderoby, szczątkami rozbitych szyb, papierami, odezwami itd. Ulica algierska, gdzie manifestanci rozbili sklep z bronią ,była ostatnią ucieczką sprawców rozruchów. Oficjalnie potwierdzają, że podczas zajść zginęły 2 osoby.

Prefektura morska i podprefektura otoczone były kordonem gwardji ruchomej. Wszystkie instytucje marynarki wojennej otoczono również specjalną strażą.

Późnym wieczorem doszło do nowych starć między władzami bezpieczeństwa, a manifestantami. Padły liczne strzały rewolwerowe. Jest 2 zabitych i 17 rannych, w tej liczbie jeden ciężko. 20 policjantów odniosło rany. Aresztowano około 10 manifestantów.

Policja i wojsko pilnują gmachów publicznych, przeciwko którym manifestanci w nocy usiłowali skierować swe ataki.

PARYŻ, 9. 8. (PAT). Havas donosi o demonstracjach robotników portowych: Odpłynięcie parowca „Champlain" z Havru odroczono, ponieważ marynarze postanowili odbyć wiec.

W Breście wczoraj wieczorem policja rozproszyła 200 manifestantów.

W Loriens 2000 robotników arsenału odbyło wczoraj wieczorem wiec przeciwko dekretom oszczędnościowym. a następnie odbył się pochód przez miasto — bez zajść.

TULON, 9. 8. (PAT). Nocne rozruchy trwały pięć godzin. W rozpraszaniu tłumu brali udział Senegalczycy. Dzisiaj rano robotnicy arsenału przystąpili bez incydentów do pracy.

Według oficjalnych danych jest dwóch zabitych. „Petit Parisien" twierdzi, że 5 osób utraciło życie, a 200 jest rannych.

Prof. Piccard dziękuje

Lot do stratosfery nastąpi w Polsce

WARSZAWA, 9. 8. (Tel. wł. S.). Prof. Piccard nadesłał na ręce władz podziękowania za doznane w Polsce przyjęcia.

Jest już jednocześnie pewnem, że znakomity uczony zdecydował się startować do 3-go lotu stratosferycznego na balonie polskiego wyrobu i konstrukcji. Miejscem startu, który nastąpi prawdopodobnie na wiosnę 1936 r., będzie Jabłonna albo Warszawa.

Wbrew pierwotnym przypuszczeniom, prócz prof. Piccarda, weźmie udział w locie jedynie jego asystent Tilgen Campf. Tilgen Campf przybędzie do Warszawy 15 bm., gdyż weźmie udział w międzynarodowych zawodach balonowych o puhar Gordon Benneta jako pilot jednego ze szwajcarskich balonów.

3 PARCELE i 14-DNIOWY POBYT W OLESIOWIE

Wszystkim naszym P. T. Czytelnikom

zwracamy uwagę, że począwszy od dnia 1-go sierpnia b. r. zamieszczamy Kupony do

II. WIELKIEGO KONKURSU LETNIEGO „KURJERA"

jak i informacje dotyczące udziału w tymże konkursie.

Warunki uczestnictwa podaliśmy w numerze z datą 30-go lipca rb.

Auto masakruje przechodniów

WARSZAWA, 9. 8. (tel. wł. — S.). Wczoraj miała miejsce w stolicy katastrofa samochodowa, która wywołała głębokie wrażenie wśród mieszkańców ul. Pawiej. Samochód ciężarowy, który jechał tą ulicą, wpadł na chodnik między przechodniów. Skutki były straszne. 48-letnia Sura Katz doznała ciężkich obrażeń i po przewiezieniu do szpitala zmarła. 15 osób jest rannych.

Echa włamania do „Kurjera Lwowskiego"

W dniu wczorajszym ostatnia ze zdekompletowanych w czasie głośnego włamania do „Kurjera Lwowskiego" maszyna została uruchomiona. W ten sposób cała drukarnia „Kurjera Lwowskiego" znajduje się już w normalnym ruchu.

W miejsce ukradzionych przez nieznanych sprawców części maszynowych, zostały dzięki ofiarności współpracowników Redakcji zakupione nowe części.

Echa ugody polsko-gdańskiej

„Hitler sprzedał Polsce Gdańsk"

WARSZAWA, 9. 8. (Tel. wł. S.). Wiadomości o wyniku rokowań z Gdańskiem wywołały w kołach politycznych stolicy różne komentarze. Powszechnie panowało bowiem przekonanie, że rokowania te będą uwieńczone innym rezultatem, a mianowicie spowodują zupełne cofnięcie wydanych przez Senat gdański zarządzeń, które spowodowały represję ze strony rządu polskiego. Natomiast w Gdańsku pozycja Greisera wzrosła, tembardziej, że wśród sfer kupieckich Wolnego Miasta, tak szybkie załatwienie konfliktu nie było oczekiwane.

Podkreśla się szczególnie polityczne znaczenie faktu utrzymania pierwszych zarządzeń Senatu. Natomiast londyński „Star" oraz paryski „Excelsior" wyrażają przekonanie, że dążenia hitlerowców gdańskich, zmierzające do przyłączenia Gdańska do Rzeszy zostały sparaliżowane.

Znamienne są pogłoski obiegające wśród Niemców zagranicą, w których pomawia się Hitlera o to, że sprzedał Polsce Gdańsk.

Tak więc załatwienie konfliktu gdańskiego wywołało powódź wszelakich pogłosek. Słyszy się również głosy zalecające daleką ostrożność w ostatecznem załatwieniu spraw walutowych, zbytnie bowiem związanie polityki walutowej z polityką Banku Gdańskiego mogłoby wpłynąć na wahanie kursu złotego w razie, gdyby Gdańsk bez żadnej kontroli stosował nadal politykę inflacyjną.

GDAŃSK, 9 8. (PAT). Wydano następujący wspólny komunikat oficjalny:

„W celu usunięcia trudności, które wyłoniły się w ostatnim czasie w stosunkach polsko - gdańskich i idąc po linji bezpośredniego porozumiewania się, jak to miało miejsce w ostatnich 2-ch latach, doszli pełnomocni przedstawiciele Gdańska i Polski do porozumienia dla znalezienia sposobu rozwiązania trudności.

Rokowania były prowadzone ze strony polskiej przez ministrów Papee i Romana, ze strony gdańskiej przez prezydenta Senatu Greisera oraz jego współpracownika dla spraw zagranicznych radcę Senatu Boetchera.

W dalszym ciągu komunikat zawiera: oświadczenie pisemne Senatu gdańskiego, protokół, pisemne oświadczenie rządu polskiego, oświadczenia ustne: ze strony rządu polskiego i ze strony gdańskiej.

Kandydatury księży do Sejmu i Senatu

PELPLIN, 9. 8. (KAP). J. E. Ks. Dr. Stanisław Wojciech Okoniewski, Biskup Chełmiński, wydał następujące rozporządzenie:

„Na podstawie Kanonu 139 §. 4. Kodeksu Prawa Kanonicznego nie zezwalam niniejszem duchowieństwu diecezji chełmińskiej na ubieganie się o mandaty poselskie do Sejmu i do Senatu".

Jak się dowiadujemy, również i inni Księża Biskupi polscy wydali analogiczne zarządzenie.

Tajemnicza katastrofa

Szczegóły tragicznej śmierci min. Razza

LONDYN, 9. 8. (PAT). „Daily Telegraph" donosi z Kairu, iż katastrofa samolotu włoskiego, wydaje się bardzo tajemniczą, zważywszy w szczególności, iż w chwili startu z Kairu, samolot był w zupełnym porządku, a warunki atmosferyczne były bardzo pomyślne.

RZYM, 9. 8. (PAT). Samolot ministra robót publicznych Razza, który uległ katastrofie pod Kairem, był prowadzony przez lotnika majora Boetani oraz podporucznika Laragu. Do załogi aeroplanu należał również mechanik sierżant Pirola i radjotelegrafista Viotti. Samolot odbył już szereg lotów, których łączna długość wynosi 202.000 klm., m. in. podróż z Rzymu do Asmary (stolica Erytreji).

Pierwszy etap obecnej podróży, która zakończyła się tak tragicznie, minął zupełnie normalnie. Samolot wylądował w Kairze popołudniu 6 b. m. Następnego dnia rano o godz. 5 min. 20 według czasu lokalnego w warunkach atmosferycznych doskonałych, wystartowano do przenocowania na lotnisku Al Mara. O godz. 5 min. 31 radjotelegrafista pozostawał w kontakcie z Monte Celio i z Asmarą, nadając następującą depeszę: „Wyruszyliśmy z Kairu o godz. 5 min. 20 w kierunku Massaua. Na pokładzie samolotu wszystko w porządku."

Depesza ta wskazuje, iż podróż odbywała się normalnie. Potem nastąpiła przerwa. Było brak wszelkich wiadomości. Na prośbę władz włoskich urządzono poszukiwania, w których wzięły udział samoloty egipskie cywilne i wojskowe. Wczoraj popołudniu samolot odnaleziono w odległości 15 mil od Kairu. Załoga i wszyscy pasażerowie byli bez życia.

Agencja Stefani donosi, iż do Kairu wystartował szef awjacji cywilnej generał Pellegrini w celu przeprowadzenia dochodzenia.

Zwołanie rady koronnej Włoch?

RZYM, 9. 8. (PAT). Rozeszła się tu pogłoska, iż w najbliższych dniach król zamierza zwołać radę koronną. Mówi się o dacie 13 sierpnia. Rada koronna nie była zwoływana od szeregu lat.

Urzędowego potwierdzenia powyższej wiadomości dotychczas brak.

NIEMA KREDYTU NA BAWEŁNĘ

LONDYN, 9. 8. (PAT). Wielkie wrażenie wywołała w Londynie wiadomość, jakoby banki amerykańskie odmówiły Włochom kredytów na zakup bawełny.

Ze strony włoskiej zamierzone było zakupienie około pół miljona beli bawełny, przyczem importerzy włoscy żądali kredytu rocznego. Gdy im tego odmówiono, importerzy włoscy zniżyli swe żądania do kredytów 6 - miesięcznych, ale dyrekcja banku dla eksportu i importu w Waszyngtonie, finansująca tego rodzaju zakupy, odmówiła.



LORD LINLITHGOW mianowany został wicekrólem Indyj.

„Chłopi powinni głosować"

Rozłam w Str. Ludowem

WARSZAWA, 9. 8. (Tel. wł. S.). Grupa b. posłów Stronnictwa Ludowego ogłosiła dziś deklarację, w której oświadcza, że występuje ze Stronnictwa Ludowego, pozostając nadal czynnymi działaczami w ruchu ludowym.

Po rozważeniu sytuacji, — brzmi deklaracja — jaka się wytworzyła po uchwale kongresu Stronnictwa Ludowego w sprawie wyborów do Sejmu, doszliśmy do przekonania, że uchwała ta, powzięta pośpiesznie i bez dyskusji, była błędem politycznym. Zdaniem naszem — lud wiejski powinien wziąć udział w wyborach, aby nie być pozbawionym w nowym Sejmie całkowicie swego niezależnego przedstawicielstwa.

Podpisani pod deklaracją twierdzą, że długoletnia praca społeczna zwalnia ich od potrzeby dawania zapewnień, że kieruje nimi tylko troska o przyszłość ludu i Polski. Organem rozłamowców jest tygodnik „Wyzwolenie".

Pod deklaracją podpisani są: Maksymiljan Malinowski, Tomasz Nocznicki, Michał Róg, Jan Woźnicki, Błażej Stolarski, Jan Smoła, Adam Barwiński, Józef Białogórski, Antoni Langer, Jan Nosek, Henryk Wyrzykowski, Andrzej Waleron, Jan Tabor, Jan Szafranek i Stefan Tatarczak.

Śladem pruskich metod

Nowe ofiary czeskiego szowinizmu

MOR. OSTRAWA, 9. 8. (PAT). Zostali wysiedleni z granic Czechosłowacji: Franciszek Troszok ur. w 1911 r. w Butowicach (pow. Nowy Iczyn na Morawach) i Franciszek Kudła, ur. w 1907 r. w Morawskiej Ostrawie. *Jako motyw wysiedlenia podano, że ojcowie ich są obywatelami polskimi.*

Pozatem urząd powiatowy w czeskim Cieszynie doręczył Wojciechowi Dziergasowi, zamieszkałemu od r. 1907 w Milikowie na Śląsku n. Olzą nakaz opuszczenia republiki, aczkolwiek *jest on w myśl postanowień traktatowych „ipso qure" obywatelem czechosłowackim i pozatem rolnikiem, posiadającym w Milikowie 6 morgów gruntu i zabudowania gospodarskie.*

14.302 obwodów wyborczych

WARSZAWA, 9. 8. (Tel. wł. S.). Wszystkie okręgi wyborcze na terenie całego kraju podzielono łącznie na 14.302 obwodów do Sejmu i 2.573 do Senatu. W Warszawie utworzono 403 obwodów do Sejmu i 201 do Senatu. W województwie warszawskiem 1.049 obwodów do Sejmu i 232 do Senatu.

W województwie tarnopolskiem 755 do Sejmu i 101 do Senatu. W województwie stanisławowskiem 708 do Sejmu i 93 do Senatu. W województwie lwowskiem 1.330 do Sejmu i 258 do Senatu.



Z UROCZYSTOŚCI WARNEŃSKICH. — Król bułgarski Borys w towarzystwie płk. Dymkowa, komendanta garnizonu w Warnie, po uroczystościach poświęcenia pomnika.

Straszny bilans powodzi

NANKIN, 9. 8. (PAT). Według oficjalnego sprawozdania, w powodzi, spowodowanej wylewem rzeki Yang-Tse utraciło życie 100.000 mieszkańców zalanych miast i wiosek. 14 miljonów znajduje się bez dachu nad głową. Przeszło 100.000 kilometrów kwadratowych jest pod wodą. Liczne wioski i miasteczka zostały dosłownie zmyte przez wezbrane fale rzeki. Szkody obliczają na 500.000 dolarów.

Pogoda wczoraj i dziś

WARSZAWA, 9. 8. (PAT). W dniu dzisiejszym na całym obszarze Polski panowała pogoda słoneczna i ciepła o nieco większem zachmurzeniu w dzielnicach wschodnich.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 10 sierpnia br.: W całym kraju pogoda słoneczna i bardzo ciepła, ze skłonnością do burz, głównie w dzielnicach zachodnich. Słabe wiatry miejscowe.

Pomiędzy nędzą a śmiertelnością

Trzy czołowe wskaźniki kryzysu w Polsce

(—) Ogłoszony przed dwoma dniami biuletyn Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w Polsce stwierdza oficjalnie, że pomimo stabilizacji produkcji, wzrostu działalności inwestycyjnej, *punkt wyjścia dalszych procesów zwyżkowych — spożycia* zarówno miejskie jak i wiejskie utrzymuje się *na niezmienionym poziomie.* Zwiększone zarobki idą *na spłacanie długów,* a nie na zwiększanie spożycia.

Spożycie to, na co zresztą wskazują dane oficjalne, jest tak niskie, że trudno dlań znaleźć odpowiednie określenie. I tak, jak notuje „Mały Rocznik Statystyczny" (r. 1935), w spożyciu *węgla,* które w roku 1929 wynosiło 1041,9 spadliśmy w roku 1933 do 464,8 kg. na 1 mieszkańca. W spożyciu węgla biją nas: Anglja (3861 kg), Belgja (3839 kg.), Niemcy (1923 kg), Francja (1858 kg), Holandja (1642 kg.), Czechosłowacja (1458 kg.), Szwecja (1112 kg.), Danja (1023 kg.), i Austrja (720 kg.). Jeśli w statystyce spożycie węgla na 1 mieszkańca uwzględnimy Stany Zjednoczone A. P. i Kanadę natenczas znajdziemy się w szeregu spożywców węgla na 12-tem miejscu. Nie będziemy w tej chwili wskazywali na spożycie w Polsce: surowca żelaza, żelaza walcowanego, cegły budowlanej, cementu, nawozów sztucznych, benzyny, gazoliny, gazu świetlnego, żarówek itd., lecz dotkniemy tych artykułów z któremi styka się codziennie niemal *„szary człowiek".*

I tak więc spożycie *cukru,* które w roku 1929 wynosiło w Polsce 11.9 kg. na głowę *spadło* w roku 1933 do 8.6 kg. na 1 mieszkańca. O wiele większe zastosowanie znalazło hasło „cukier krzepi" w takich krajach jak: Danja (58,5 kg na mieszkańca), Anglja (47,9 kg.), Szwecja (46,3 kg.), Holandja (40.3 kg.), Austrja (29.3 kg.), Belgja (29,1 kg.), Francja (26.7 kg.) Czechosłowacja (26.1 kg.), Niemcy (23,2 kg.).

Spożycie *piwa,* które w roku 1929 wynosiło w Polsce 9 litrów spadło na 3.2 litra w roku 1933.

Spożycie *drożdży* spadło w analogicznym okresie z 0,28 kg. na 0,21 kg, *tytoniu* z 23,1 kg. na 14,8 kg., *ryżu* z 1.7 kg. na 1.1 kg. itd.

Wiele wskazuje na to, że w roku 1934 spożycie spadło jeszcze bardziej. Spójrzmy choćby tylko na pozycję spożycia *mięsa.* I tak np. spożycie *mięsa wołowego,* które w roku 1933 wynosiło 6.02 kg. na głowę spadło w roku 1934 na 4.82 kg., spożycie *mięsa cielęcego* spadło z 1.60 kg. na 1.58 kg.; ba nawet spożycie *mięsa końskiego,* które w roku 1932 wynosiło 0.04 kg. na głowę spądło w roku 1934 na 0.01 kilograma.

Jest jednak artykuł spożywczy, który w spożyciu na głowę w *Polsce podniósł się o 45 kg.* Artykułem tym to *kartofle,* których spożycie w roku 1929 wynosiło 887 kg., a w roku 1933 — 932 kg.

W spożyciu *ziemniaków* stoimy w statystyce na czele państw. Za nami idą Niemcy z 703 kg., Belgja z 449 kg., Austrja z 389 kg., Francja z 369 kg., Holandja z 335 kg., Norwegja z 312 kg., Danja z 311 kg., itd. Taka np. Anglja notuje spożycie ziemniaków na głowę tylko 117 kg., Rumunja 98 kg., Bułgarja 11 kg. Nic dziwnego przeto, że „obywatel kartoflany" stał się synonimem wskaźnika spożycia w Polsce.

Poza ziemniakami jest jeszcze jeden wskaźnik naszej nędzy — to zużycie *mydła.* Otóż według danych urzędowych na jednego mieszkańca przypada rocznie zużytego mydła: w Stanach Zjednoczonych 11.5 kg., w Niemczech 10.0 kg., w Anglji 9.5 kg., w Szwajcarji i Belgji 8.0 kg., w Hiszpanji 5.0 kg., w Rumunji 3.0 kg., w Z.S.R.R. 1.0 kg.,

w Polsce 0.9 kg.

Jeśli słusznem byłoby twierdzenie, że zużycie mydła charakteryzuje stan *kulturalny* danego kraju, natenczas nasza pozycja zgoła nie przedstawiałaby się zachwycająco.

Pocieszyć się jednak winniśmy tą okolicznością, że na dno pozycji, obrazującej stan zużycia mydła zepchnięci zostaliśmy dopiero w latach ostatnich. W roku 1929 bowiem zużywała Polska na głowę 1.3 kg. w roku 1930 — 1.25 kg., w roku 1931 — 1.20 kg., w roku 1932 — 1.1 kg., w roku 1933 — 0.9 kg. Słusznie przeto zauważa jeden z dzienników stołecznych:

— „Tak więc w ciągu 5 lat zużycie mydła spadło w Polsce o 40 procent Ponieważ trudno przypuszczać, by ludność miast mogła w tak olbrzymiej mierze ograniczyć zużycie mydła, więc w naturalny sposób narzuca się wniosek; ludność wiejska wogóle przestaje posługiwać się tym środkiem utrzymywania czystości, przestaje wogóle utrzymywać czystość".

Napęczniałe żołądki kartoflane (a w wielu wypadkach zupełnie puste) i *brud* oto zjawiska, które ponurym cieniem kładą się na polskiej

statystyce śmiertelności.

Gdy bowiem w roku 1933 na 1000 mieszkańców przypadało u nas zgonów 14.2, a w pierwszym kwartale w roku 1934 — 15.0, to pierwszy kwartał w roku 1935 zanotował 17.7 zgonów na 1000 mieszkańców.

Na tym odcinku bijemy znów bolesny rekord najwyższej śmiertelności wśród narodów i państw środkowej i zachodniej Europy. Oto cyfry. Na 1000 ludności umiera w Anglji 12.3 osób, w Niemczech 11.2, w Norwegji 10,2, w Holandji 8.8.

Jeśli chodzi o stopę śmiertelności na *Ziemi Czerwieńskiej* natenczas, jak to notują dane urzędowe, jest ona o wiele większą, niż w innych częściach Polski, i w pierwszym kwartale wzrosła do 19.7 na tysiąc.

Już w roku 1934 dzielnica nasza przy *ogólnokrajowej* stopie śmiertelności wynoszącej *14.4,* wysunęła się *na czoło,* notując w woj. *lwowskiem* 16.2 a w *stanisławowskiem* 18.4 (bijąc nawet województwo poleskie).

Czyż więc te *trzy pozycje: spożycie ziemniaków, zużycie mydła i stopa śmiertelności* nie przemawia do sumień naszych?

Trzy te siły, panują nad pomniejszeniem naszej sprawności mocarstwowej na wszystkich odcinkach, czemu się należy przeciwstawić i ze względów gospodarczych i kulturalnych i politycznych.

Sonda natrafiła na skałę

Jak należy rozumieć cofnięcie się Gdańska?

Zatarg z Gdańskiem został załatwiony. Senat gdański cofnął swe zarządzenie, na podstawie którego niektóre produkty żywnościowe, węgiel i artykuły medyczne miały wchodzić do Gdańska bez cła, co oznaczało w praktyce zniesienie granicy celnej między Gdańskiem a Rzeszą niemiecką, a stworzenie takiej granicy między Gdańskiem a Polską.

Obecnie został przywrócony stan poprzedni, czyli że

Gdańsk wchodzi nadal w obręb polskiego obszaru celnego.

Wzamian za to Polska cofnęła *rozporządzenie ministra skarbu ustanawiające odprawę celną dla towarów idących przez Gdańsk do Polski poza terenem Gdańska, a mianowicie już na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej.*

To zarządzenie było dla Gdańska niezwykle dotkliwe, gdyż jego konsekwencją było to, iż importerzy towarów przeznaczonych dla Polski, nie chcąc się narażać na podwójne formalności celne w Gdańsku i jeszcze raz na terytorjum Rzeczypospolitej, rozpoczęli kierować swe ładunki na Gdynię. Gdańskowi groziło zamarcie wszelkiego ruchu portowego.

Jednak Polska nie cofnęła swych zarządzeń bez kompensaty, jak nie wydała ich bez przyczyny, która to ostatnia była następująca: Po wydaniu przez Senat gdański zarządzeń dewizowo-walutowych, zmierzających do utrzymania kursu chwiejącego się guldena gdańskiego, kurs ten został utrzymany w obrocie wewnętrznym, ale w obrocie zagranicznym gulden gdański uzyskał disaggio obracające się w granicach od 8 do 12 proc. Co to znaczyło dla Polski?

Oto, że na cłach pobieranych przez gdańską Dyrekcję ceł (która jest prawnie organem rządu polskiego) w guldenach gdańskich i następnie z trudnościami i z przetrzymaniem przekazywanych do Polski, Rzeczpospolita Polska traciła na każdym złotym od 8 do 12 groszy.

Zarządzenie odprawy celnej już na terytorjum polskiem miało zapobiec tej stracie, obecnie zaś wprawdzie zarządzenie odnośne zostało cofnięte, ale została sformułowana jego kompensata, polegająca mianowicie na tem, że

cła przez gdańską Dyrekcję ceł będą pobierane w złotych.

W ten sposób Polska nie będzie traciła na cłach. Nowa sytuacja przypomina tę, jaka istniała, gdy zarówno polska, jak niemiecka waluta istniejąca wtedy w Gdańsku, nie były ustabilizowane. Wówczas cła zostały zwaloryzowane i obliczone w złocie.

Obecnie waloryzacja objęła nie tylko cła, ale również Senat gdański pogodził się tymczasowo z wcześniejszem od poprzedniego zarządzeniem polskiem, że

bilety i opłaty kolejowe na przejazd z Gdańska do Polski będą pobierane w złotych.

Z powyższego widać jasno, że istotą trudności jest różnica walutowa między Polską i Gdańskiem. W samej rzeczy dopiero

unifikacja waluty byłaby uregulowaniem istotnem.

Jednak Gdańsk opiera się mu nadal. To też niedługo można się spodziewać nowych komplikacyj.

Jest rzeczą wielce prawdopodobną że Gdańsk możliwość zatargów i komplikacyj pragnie mieć na każde zawołanie, niejako w zanadrzu. W pewnych warunkach zapuszcza on sondę, próbując czujności i odporności polskiej.

Być więc może, że taka sonda została zapuszczona właśnie teraz. Okazało się jednak, że

nie natrafiła na grunt podatny, lecz na skałę.

Bo

cała Polska była zdecydowana i jest zdecydowana na wszystko w obronie naszych praw do Morza.

Gdy zaś Polska jest zdecydowana na wszystko, to

Niemcy zdecydowane jeszcze nie są.

Niemcy jeszcze nie są należycie uzbrojone. Ich sytuacja międzynarodowa jest jeszcze trudna. Ich sytuacja wewnętrzna nie jest jeszcze uporządkowana.

Rezultat: Gdańsk to wszystko dotykalnie zbadał i cofnął się. Nie jest wykluczone, że *zbadanie temperatury polskiej gotowości zostało mu zlecone.*

W. Ś.

Masonerja francuska a Laval

Mimo starannej konspiracji, jak nieodstępnej wszelkim poczynaniom masońskim,

nie udało się jednakże Wielkiemu Wschodowi Francji ukryć tajnego posiedzenia, jakie odbyło się w dniu 25 lipca w Paryżu, na którem omawiana była sytuacja polityczna we Francji.

Głównym tematem tajnych tych obrad była sprawa przygotowania upadku gabinetu Lavala, przyczem powzięto kilka rezolucyj.

M. in. postanowiono, gdy zostanie utworzony rząd całkiem lewicowy (masonerja francuska niewątpi ani na chwilę, że do tego dojdzie w najbliższym czasie) podtrzymywać ten rząd wszelkiemi możliwemi sposobami (masonerja przewiduje nawet środki niezbyt łagodne).

Rząd ten winien się składać conajmniej w 60 procent z masonów.

Ma on, w przeciwieństwie do gabinetu Daladier'a z 6 lutego, przystąpić „do czynu"... Celem przyśpieszenia upadku gabinetu Lavala ma być przedsięwzięta niezwykle energiczna akcja we wszystkich dziedzinach życia tak politycznego, jak społecznego i gospodarczego.

Jak widać z powyższego masonerja francuska przystępuje ze zdwojoną energją do dzieła, które w jej pojęciu jest „odrodzeniem" Francji a w istocie *nie jest niczem innem jak popro stu pchaniem Republiki na pochyłe tory komunizmu i bezbożnictwa.*

We wszystkich tych poczynaniach główną sprężyną i motorem pobudzającym do działania jest duch rewolucyjny masonerji, która, nie dbając w rzeczywistości ani o losy narodu, ani o zagrożoną sytuację finansową kraju, *najwyraźniej poddaje się wpływom potężnych sił tajemnych, dążących ku zniszczeniu wszelkiego chrześcijańskiego porządku społecznego i narodowego,*

ku stworzeniu międzynarodowej dyktatury bezbożniczej i materjalistycznej, pokrywającej się narazie jeszcze płaszczykiem (coraz bardziej przeświecającym) rzekomego humanitaryzmu. Można dziś już z całą pewnością stwierdzić na podstawie, niezliczonych przykładów, nietylko we Francji, ale i w innych krajach, że

dążenia masonerji są identyczne z dążeniami rewolucyjnego marksizmu. Nie jest bynajmniej rzeczą przypadku, że masoni należą do tzw. „Front Populaire", kierowanego, jak wiadomo, przez Moskwę.

Różne są tylko metody postępowania pomiędzy masonerją a rewolucjonistami. Metody masońskie są jeszcze bardziej nawet niebezpieczne ze względu na ich tajemniczość.

Rzeczpospolita upokorzyła Gdańsk

Senat W. Miasta cofa wszystkie zarządzenia

GDAŃSK, 8. 8. (PAT). Dziś parafowany został protokół polsko-gdański. Parafowania dokonali Komisarz Gen. Rz. P. w Gdańsku min. Papee i min. Roman. Ze strony gdańskiej protokół parafowali prezydent Senatu Greiser i radca Senatu Boettcher.

Na podstawie protokołu 1) Senat gdański wycofuje zarządzenie z 1 sierpnia br. dotyczące bezcłowego przywozu niektórych towarów, 2) cła w Gdańsku pobierane będą w złotych polskich, 3) wobec tego zarządzenie polskiego Ministra Skarbu z 18 lipca będzie odwołane. Tymczasowy stan rzeczy w dziedzinie opłat kojowych w złotych został obustronnie zatwierdzony.

1. PISEMNE OŚWIADCZENIE SENATU GDAŃSKIEGO

Pragnąc przywrócić właściwy stan gospodarczy i prawny, uwzględniający w pełni potrzeby Gdańska i Polski, Senat W. M. Gdańska uchylił swe zarządzenie dotyczące bezcłowego przywozu niektórych towarów.

Gdańsk, dnia 8 sierpnia 1935.

(—) Greiser — Boettcher.

2. DEKLARACJA USTNA SENATU GDAŃSKIEGO

Gdyby w związku z rokowaniami w sprawie oddziaływania gdańskiej gospodarki guldenowej na polski handel i obrót tranzytowy przez teren W. M. Gdańska oraz wolny obrót gospodarczy między Gdańskiem a Polską, okazała się potrzeba rozmów między kierownikami obu instancyj emisyjnych — to rozmowy takie będą podjęte.

3. PISEMNE OŚWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELI RZĄDU POLSKIEGO

Pragnąc przywrócić właściwy stan gospodarczy i prawny, uwzględniający w pełni potrzeby Polski i Gdańska, rząd polski w związku z podpisanym w dniu dzisiejszym protokołem znosi rozporządzenie celne z 18 lipca 1935.

Gdańsk, dnia 8 sierpnia 1935.

Za Rząd Polski: (—) Papee — Roman.

4. DEKLARACJA USTNA PRZEDSTAWICIELI RZĄDU POLSKIEGO

W imieniu Rządu Polskiego stwierdzam, w związku z dzisiejszemi porozumieniami, że umowa portowa z dnia 5 8. 1933 i z 18. 7. 1933 r. stanowi nadal prawną i faktyczną podstawę dla kształtowania się gdańskiego obrotu portowego.

5. PROTOKÓŁ

Rząd Polski i Senat W. M. Gdańska rozpoczną rokowania w celu zawarcia porozumienia, które usunie ujemne oddziaływanie gdańskiej reglamentacji guldenowej na polski handel i ruch portowy na obszarze W. M. Gdańska, oraz na swobodny obrót gospodarczy między Polską a Gdańskiem.

Senat W. M. Gdańska pozostawi jeszcze w mocy na czas przejściowy reglamentację obrotu guldenowego. W tym okresie Polska nie wystąpi z nowemi wnioskami, dotyczącemi wyłącznego lub uprzywilejowanego używania złotego w administracji portowej lub kolejowej, natomiast w interesie polskiego życia gospodarczego, pobór opłat celnych w Gdańsku w ciągu tego okresu będzie odbywał się w złotych. Po tym okresie zostaną przywrócone postanowienia art. 25. ust. 2. umowy warszawskiej.

Gdańsk, 8 sierpnia 1935.

Za Rząd Polski (—) Papee — Roman

Za Senat W. M. Gdańska: (—) Greiser — Böttcher.

GDYNIA, 8. 8. (PAT), Min. Beck odbył dziś rozmowę z prezydentem Senatu gdańskiego Greiserem w Urzędzie Morskim w Gdyni.

GDAŃSK, 8. 8. (PAT). Delegacja polska w Radzie Portu w Gdańsku przedstawiła dziś wniosek, żądający wprowadzenia waluty polskiej do gospodarki w Radzie Portu. Wniosek ten będzie rozważony przez obie delegacje do Rady Portu.

Akcja wywrotowa komunistów trwa

Powtórny wybuch rewolty w Brest

PARYŻ, 8. 8. (PAT). Wczoraj popołudniu zamieszki rewolucyjne w Brest powtórzyły się, jakkolwiek przypuszczano, że władze bezpieczeństwa całkowicie opanowały sytuację. Tłum robotników, którzy wzięli udział w wiecu w domu ludowym, wyruszył na miasto.

Manifestanci usiłowali opanować dworzec kolejowy, został jednak odparci przez wojsko i żandarmerję. W licznych punktach miasta znowu powstały barykady. Wszystkie sklepy były zamknięte. Manifestanci zdołali dostać się na pocztę miejską, gdzie wybito wszystkie szyby. Zajścia trwały do godz. 1-szej w nocy.

Następstwem ich są liczni ranni. W nocy ulicami miasta krążyły silne patrole „garde mobile" i wojska. Przechodnie musieli się legitymować. Latarnie były pobite i uszkodzone, wobec czego miasto tonęło w ciemnościach.

PARYŻ, 8. 8. (PAT). W czasie wczorajszych rozruchów w Brest władze dokonały około 40 aresztowań. Przy 10-ciu aresztowanych znaleziono broń. Wśród aresztowanych znajduje się Niemiec, przy którym znaleziono kartę tożsamości na nazwisko Karola Schmidta, pochodzącego z Augsburga. Aresztowano go w chwili, gdy z nożem rzucił się na żandarma. W czasie badania oświadczył on, że jest zatrudniony przy instalowaniu nowego dźwigu w porcie. Zeznania aresztowanego — według doniesień prasy — są nieprawdziwe.

PARYŻ, 8. 8. (PAT). W Brest panował dziś spokój. W godzinach rannych prefekt departamentu Finistère przyjął delegację robotników, która przedstawiła mu wnioski, dotyczące utrzymania porządku w czasie pogrzebu zabitego podczas zajść robotnika.

Jakkolwiek władze zgodziły się powierzyć organizację bezpieczeństwa w czasie pogrzebu robotnikom, jednakże służba bezpieczeństwa w Brest została poważnie zwiększona. Arsenał morski i warsztaty okrętowe były nieczynne. Również tramwaje nie wyjechały na miasto. Posterunki policji wzmocniono. Patrole wojskowe pomagały policji. *Pogrzeb zabitego odbył się popołudniu w spokoju przy udziale tysięcznych tłumów robotników.*

Plotka jest nieśmiertelna

Nowe zadania legjonowych kół pułkowych

WARSZAWA, 8. 8. (Tel. wł. S.). Powódź komentarzy wywołało przemówienie gen. Rydz-migłeg na Zjeździe Legjonistów w Krakowie, oraz sam sposób zorganizowania wystąpień na tym Zjeździe. Prasa opozycyjna komentuje te fakty, jako powrót do pracy politycznej Polakiewicza.

Jednocześnie ożywioną akcję wszczyna Tytus Filipowicz, który choć usunięto się od niego, zapewnia, że cieszy się nadal zaufaniem niektórych wysoko postawionych osobistości.

W tym stanie rzeczy, koła pułkowe, jako organizacja ludzi zżytych ze sobą, będą miały za zadanie działalnością swą niedopuścić do tego, by rozbieżność w pewnych sprawach, która ujawniła się już dawno, miała obecnie rozdzielić ludzi, dotąd ze sobą solidarnie współpracujących.

Kronika telegraficzna

ATENY. Grecka Agencja Telegraficzna donosi, że w Kanei St. Nicolas na Krecie kilku robotników komunistów usiłowało wywołać ponownie strajk, lecz natychmiastowa interwencja policji nie dopuściła do zaburzeń.

WIEDEŃ. 4 narodowych socjalistów zostało skazanych na śmierć za zamachy bombowe.

GDYNIA. Dziś Niemcy gdańscy na kilku statkach zwiedzili port gdyński. Wycieczka liczyła kilka tysięcy osób.

SZTOKHOLM. Harcerze polscy przed wyjazdem do Sztokholmu, złożyli wieniec na grobie powstańca Demontowicza, który pochowany jest niedaleko Sztokholmu.

SZTOKHOLM. Gen. Baden-Powell wystosował list do wojew. Grażyńskiego, w którym dziękuje za wspaniały referat, przysłany na kongres skautów.

MOSKWA. W Izmirze (Smyrnie) rząd turecki wykrył wielki spisek komunistyczny. Proces 30-tu oskarżonych toczy się przy drzwiach zamkniętych.

MOSKWA. Według niepotwierdzonych oficjalnie wiadomości Lewoniewski z towarzyszami ma zamiar w najbliższych dniach ponownie wystartować do lotu Moskwa — biegun północny — San Francisco bez lądowania.

BIAŁOGRÓD. Agencja Avala donosi: Poseł jugosłowiański w Warszawie Lazarewicz został mianowany posłem w Ankarze, gdzie zastąpi Janikovica, przechodzącego w stan rozporządzalności.

Więzienie za żart

Jak Czesi sądzą polskich turystów?

MOR. OSTRAWA, 8. 8. (PAT). Dziś odbył się proces p. Rzymanowej, oskarżonej o wpisanie do księgi pamiątkowej notatki, kończącej się słowem: pepiczki. W ostatniej chwili rozszerzono oskarżenie o występek fałszywego zameldowania, a cofnięto oskarżenie o wpisanie się do księgi pamiątkowej.

P. Rzymanową zmuszono do zeznania stojąco, mimo, iż wskutek znanych przyczyn jest chora. Zeznała ona, że wszędzie turyści wpisują do ksiąg pamiątkowych słowa żartobliwe. Przez czas dłuższy nie była w Czechosłowacji, a po drodze często słyszała, jak wielu gości mówiło do swych dzieci: Chodź tu, pepiczku. Takie popularne słowo wpisała do księgi bez żadnej złej myśli. Sąd stwierdził, że chociaż Rzymanowa urodziła się nad Olzą, to jednak po czesku nie umie.

Zachowanie się prokuratora wobec oskarżonej było tak niewłaściwe, że obrońca zażądał od przewodniczącego pohamowania oskarżyciela publicznego. Prokurator w swem przemówieniu czynił aluzje do stosunków polsko - czeskich w dziedzinie polityki i domagał się ostrej kary.

Obrońca wskazał na to, że manifestacje w Cieszynie i działalność męża oskarżonej nie mają nic wspólnego z dzisiejszą sprawą. Motywy polityczne w wyrokowaniu rozdrażnią tylko opinję polską. Wygoni się wszystkich obcych turystów z Czech, jeżeli wpis do żartobliwej księgi pamiątkowej będzie powodem oskarżenia, gdy się będzie więzić turystów, którzy używają słów czeskich, nie wiedząc, jakie mają znaczenie. Niesłusznem jest również uważanie księgi pamiątkowej za książkę meldunkową.

Po długich naradach sąd wydał wyrok skazujący p. Rzymanową na 8 dni bezwzględnego więzienia, obostrzonego postem i grzywną pieniężną w kwocie 200 kc.

Burza na kongresie Kominternu

Komuniści wzywają do izolowania Niemiec

MOSKWA, 8. 8. (PAT). Kongres Kominternu był widownią wielkiej demonstracji antyniemieckiej. Delegat angielski Pollitt odczytał deklarację protestacyjną w sprawie wyroków śmierci, zapadłych na niem. komunistów Kaisera i Klausa. Delegat scharakteryzował reżim narodowo - socjalistyczny w obelżywych słowach

wzywając wszystkie narody, zwłaszcza angielski, francuski i amerykański, do utworzenia pierścienia dokoła Niemiec,

oraz wzywając do pomocy narodowi niemieckiemu dla wyzwolenia go od reżimu faszystowskiego.

Ks. biskup Baziak u Ojca św.

CITTA DEL VATICANO, 8. 8 (PAT). Ojciec św. przyjął na prywatnej audjencji biskupa - sufragana lwowskiego, ks. Eugenjusza Baziaka.

Tragiczna śmierć włoskiego ministra

KAIR, 8. 8. (PAT). Samolot włoski, w którym znajdował się udający się do Erytrei włoski minister robót publicznych Luigi Razza, spadł w pobliżu Kairu. *Min. Razza, 3 pasażerów i załoga 10 osób, ponieśli śmierć.*

Zmarły minister urodził się w r. 1882. W r. 1919 należał do założycieli partji faszystowskiej jako bliski przyjaciel Mussoliniego.

Podwyższyli okup do 100.000 dol.

SZANGHAJ, 8. 8. (PAT). Z Pekinu donoszą, że bandyci, którzy uprowadzili dziennikarza angielskiego Jonesa, przekazali go w pobliżu Czaharu innej większej grupie bandytów. Cenę okupu za dziennikarza podwyższono do 100 tys. dolarów. Uwolnienie Jonesa natrafia na coraz większe trudności.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

Ś.p. Prof. Jan Sas-Zubrzycki



Dnia 4 sierpnia b. r. zmarł Jan Sas Zubrzycki, prof. Politechniki Lwowskiej, członek Polskiej Akademji Umiejętności, Towarzystwa Naukowego we Lwowie, prezes Towarzystwa Opieki nad zabytkami sztuki, prezes Koła Grunwaldzkiego T. S. L. we Lwowie, prezes Organizacji Narodowej VI. Okręgu we Lwowie, Komandor orderu Polonia Restituta.

Urodzony w roku 1860 w Tłumaczu na Podolu w Małopolsce, odbywa studja na Politechnice Lwowskiej, gdzie uzyskuje pierwszy doktorat nauk technicznych na wydziale architektury w roku 1880.

Po studjach przenosi się do Krakowa na stanowisko inspektora miejskiego Urzędu Budowlanego, skąd po ogłoszeniu wielu prac z zakresu architektury średniowiecznej powołany w roku 1912 do Lwowa, obejmuje na Politechnice katedrę architektury historycznej, gdzie wkrótce zostaje dziekanem. Tu rozwija nietylko żywą działalność naukową, ogłaszając dzieła specjalne, lecz osobistym przykładem na katedrze i wycieczkach naukowych budzi wśród młodzieży studjującej niesłychany zapał dla zabytków naszej przeszłości. A ilość ich ogromna od wspaniałych zamków, pałaców, dworów i kościołów po przez dawne ratusze, bożnice i domy miejskie na drewnianych kościółkach, cerkiewkach i kapliczkach skończywszy.

Niby drugi Gloger, nieznużony przebiega cały kraj z notatnikiem w ręku, i stąd powstają niezliczone szkice ołówkowe, akwarelowe i piórkowe, oraz fotografje. Owocem tych notatek i zdjęć, to bezcenne czterotomowe album pt. „Skarb architektury w Polsce“, dziś już częściowo wyczerpane. Dzieło to stanowi nieocenioną zasługę dla kultury polskiej o znaczeniu społecznem; ileż to świadków dawnej kultury polskiej zniszczył czas, pożar i obojętność ludzka, a ileż zmiotła wielka wojna!

W czasie wojny zakłada tak potrzebne w naszej dzielnicy przeoranej jej pługiem, Towarzystwo opieki nad zabytkami sztuki i kultury, którego jest prezesem od początku do chwili zgonu, skupiając w niem wszystkich miłośników i entuzjastów na swoją miarę.

Brak jedynie środków materjalnych nie pozwolił na rozwinięcie się tego tak ważnego Towarzystwa w wielką instytucję, która winna była objąć całą połać kraju. W czasie wojny przyczyniło się ono jednak do uratowania tak bliskich nam zabytków, jak Podhorce, Żółkiew, Olesko i innych.

Lata pobytu w Krakowie zetknęły Go przedewszystkiem z architekturą tego drogiego każdemu Polakowi miasta; z tego czasu pochodzą ogłoszone przed wojną dzieła, jak: 1) „Rozwój gotycyzmu w Polsce“, 2) „Właściwości kościołów gotyckich w Polsce“, 3) „Krakowska szkoła architektoniczna XIV. wieku“, 4) „Architektura kościołów Marjackich i Wieża Marjacka“ (którą sam odnawiał), 5) „Architektura Placu Dominikańskiego i Rynku Krakowskiego“, a ponadto „Amiens — Kolonią“ praca porównawcza).

Przedtem ogłoszone były jeszcze: „Styl starochrześcijański“ i „Sztuka średniowieczna“.

W dalszym ciągu należy wymienić większe prace syntetyczne, jak: „Styl nadwiślański“, „Styl zygmuntowski“ i „Polskie budownictwo drewniane“, a po wojnie już wydane, łączące się z tem ostatniem dwutomowe „Cieślictwo Polskie“ (duża praca z 300 konstrukcyjnemi rysunkami).

Osobną kartę stanowią „Katedry Polskie“, oraz „Zwięzła historja sztuki“ (dwa wydania), wreszcie „Utwór kształtu“ (trzytomowa praca z 800 rysunkami).

W czasie wojny pojawiły się prace łączące się z odbudową zniszczonych osiedli i rzemiosła polskiego, jak „Cieśla Polski“, „Murarz Polski“, „Kaflarstwo Polskie“, „Kowalstwo Polskie“, praca bardzo ciekawa i cenna z rysunkami, wzorami i objaśnieniami, zawierająca wiele oryginalnych pierwiastków konstrukcyjnych. Osobno wymienić należy łączące się z tem „Wiązania Polskie“ i „Sklepienia Polskie“, w których śp. Autor dąży do własnej oryginalnej syntezy.

Miastu Lwowu i ziemi lwowskiej poświęcone były ogłoszone po wojnie „Zabytki miasta Lwowa“, a przed wojną takie, jak „Cerkiew Wołoska“ (studjum architektoniczne), „Żółkiew“ (studjum architektoniczne), „Rohatyn miasto królewskie“. Na osobną wzmiankę zasługuje ogłoszona w Sprawozdaniach Akademji Umiejętności pracą „Jarosław i jego zabytki“.

Całe mnóstwo artykułów i feljetonów technicznych, historyczno-opisowych, poświęconych dawnej kulturze polskiej, zwyczajom i obrzędom ludowym, rozsypane po pismach specjalnych, tygodnikach i dziennikach, których wyliczyć niepodobna.

Ostatnie lata życia poświęcił między innemi badaniu twórczości artystycznej Wita Stwosza, wynikiem czego były dzieła, jak „Arcydzieła Wita Stwosza“ i „Wit Stwosz w Norymberdze“.

Osobną uwagę poświęcić należy pracom cichym wyniklym z jego idealistycznego pojmowania pewnych zjawisk naszej kultury, w zdobnictwie, konstrukcji i t. d., które uważał za posiadające cechy zupełnie odrębne. Są to rzeczy ciekawe i godne głębszego zastanowienia, przepojone pewnym wzniosłym mistycyzmem, potrącającym o struny uczuciowe, zarazem odrębności duszy słowiańskiej, lechickiej, są to: „Serce“, „Mir Sława — znak krzyżowy“, „Mistrz Twardowski“. Były one jakby emanacją wzniosłej szlachetnej duszy, która przebija z tej wspaniałej postaci o przepięknym typie polskim nazewnątrz.

W tece pozostała większa praca, która poświęcił wiele lat życia i zapału: „Zamki Polskie“, z mnóstwem nieznanych szczegółów.

Prac wykonanych jako architekty, wyliczyć nie sposób, były to kościoły, kaplice i klasztory w Małopolsce zachodniej i środkowej i kilka w byłej Kongresówce, obejmujące 120 objektów. — Pracy cichej wynik olbrzymi — a źródłem, — niewygasły entuzjazm młodości!

Lwów, dnia 9 sierpnia 1935 r.

Przed piętnastu laty

Sytuacja bojowa

„Słowo Polskie“ przed piętnastu laty podało następujący komunikat Na czelnego Dowództwa W. P. z dnia 10 sierpnia 1920 roku.

„Walki o Ciechanów trwają w dal szym ciągu. Garnizon Mławy pomyślnie odpiera ataki nieprzyjacielskie.

Między Narwią a Bugiem wywiązała się zacięta walka, w której przeciwnik poniósł bardzo ciężkie straty i nie zdołał złamać naszego frontu.

Na wschód od Węgrowa również walki.

Na wschód i południe od Siedlec trwa w dalszym ciągu przegrupowywanie naszych oddziałów bez nacisku ze strony nieprzyjaciela.

Na wschód od Sokala i w rejonie Grochowa oddział pierwszej dywizji piechoty Legjonowej w śmiałym wypadzie rozbił 72 brygadę piechoty sowieckiej pod Swiniuchami zdobywając 8 dział i biorąc kilkuset jeńców.

Między Seretem a Strypą lokalne walki naszych i ukraińskich wojsk z dobrym rezultatem“.

SYTUACJA NA FRONCIE MAŁOPOLSKIM.

W tym samym numerze „Słowo“ zamieszcza krótką notatkę „Z frontu małopolskiego 10 bm.“:

W dniu wczorajszym gen. Iwaszkiewicz podczas inspekcji frontu był obecny w pierwszej naszej linji. W tym czasie bolszewicy atakowali odnośny odcinek. Wywiązała się walka, która zakończyła się zwycięstwem wojsk polskich.

Ogólna sytuacja na froncie małopolskim bez zmiany i zupełnie pomyślna.

ŻYDZI... „NIECIEKAWYM ELEMENTEM“

Bardzo interesującym jest zamieszczony w temże „Słowie“ wywiad z majorem Griffithem ze St. Zjednoczonych który był po obu stronach frontu. Mjr. Griffith wyraziwszy najwyższe uznanie dla wartości moralnej i bojowej żołnierza polskiego, mówił o stosunku ludności do wojsk naszych w odwrocie:

— „Mam co do tego ciekawe wiadomości dotyczące frontu białoruskiego Ludność cywilna polska wycofała się kompletnie. Pozostali Białorusini i Żydzi. Białorus był nawskroś i do gruntu apatyczny, zobojętniały. Żydzi natomiast okazali się pod każdym względem elementem wielce nieciekawym. Sympatyzowali otwarcie, częstokroć na wet czynnie z następującymi bolszewikami. Odnosili się wrogo do Polaków. Żołnierz polski nie pozwalał natomiast sobie na żadne w stosunku do nich nadużycia. Odebranie Żydowi kilku kartofli było największem „przestępstwem“, na jakie zrzadka pozwolił sobie częstokroć nienazbyt syty wojak, przemęczony w forsownym odwrocie. Stosowało się to równie dobrze do Żydów, jak i do Białorusinów, którym zresztą nie przychodziło nawet do głowy podnosić z tego powodu jakichbądź alarmów, podczas, gdy Żydzi nie wahali się roznieść swego „oburzenia“ choćby po całym cywilizowanym świecie“...

Sergio Empirico 7

Śmierć ambasadora

Tłum. I. Lambert

Brama pałacu stała do połowy otworem. Na pierwszem piętrze spostrzegłem szyld emaljowany jakiegoś notarjusza. Na podeście oczekiwał mnie człowiek, prawdopodobnie zarządca, w zielonem flanelowem ubraniu. Oświadczył mi:

— Pani markiza przysłała mnie tu do pana, proszę wejść.

Okna widocznie dopiero co otworzono, bo powietrze było przesycone kurzem. Pod nogami trzeszczały duże arkusze żółtego papieru. Zarządca oddał mi pęk kluczy.

— To jest gabinet. Proszę się tu rozgościć jak u siebie w domu, tak mi kazała powiedzieć pani markiza.

Onieśmielony, zakłopotany, nie miałem odwagi wejść. A jednak chciałem zobaczyć pokój, w którym spędził swą młodość, gdzie przebywał, za każdym powrotem do kraju. Miałem ochotę odejść natychmiast. Przestąpiwszy jednak próg, przypomniałem sobie, że jestem tu z polecenia, miałem sporządzić wyciąg i spis papierów po zmarłym, zebrać i zawieźć do Rzymu te, które mogły mieć jakieś znaczenie polityczne. Pootwierałem szafy, potem szuflady biurka z taką łatwością, jakgdyby ktoś stał za mną i wskazywał mi właściwy klucz.

Wyciągając powiązane papiery, bezustannie odrywałem od nich uwagę, bo z wszystkich kątów dużego pokoju, patrzyły na mnie rozciekawionym wzrokiem pożółkłe fotografje. Odciski palców świecące, gładkie, na kurzu książek i notatek, na wielkich arkuszach, wszędzie. Rozpoznawałem pismo jego młodzieńcze pretensjonalne, wymuszone, tytuły wierszy do Georgji, do Corinny, pisane ozdobnie pismem angielskiem z zakrętasami,

Szybko zabrałem się do czytania z uczuciem, że ktoś stoi nademną i wyrzuca mi stratę czasu. Jego młode serce biło mocno z tych wierszy, przekrwione silnie, jakby po biegu w górę lub po regatach na jeziorze.

Rymy łacińskie pisane drukiem. Próby oceny teatru greckiego. Dziesięć bitych stron o wędrówkach włoskich Giacoma Leopardi. A potem mnóstwo paczek związanych czerwonemi wstążkami. Przeglądałem je przesuwając kartki pod wielkim palcem. Studja nad prawem międzynarodowem, prawem konstytucyjnem, ekonomją.

Potem paczki z telegramami politycznemi. W pierwszym, który mi wpadł w ręce na papierze cieniutkim i zużytym było napisane: „Przyjmuję odpowiedzialność, jako Chargé d'Affaires. Moja pierwsza depesza“.

Na każdym telegramie były poprawki, robione jego pismem okrągłem i gładkiem, uwagi w nawiasach, dopiski i kreślenia. Zdradzało to rozwój myśli, pragnienie jasności stylu, chęć dania całokształtu sytuacji, wyraźnie i zwięźle. Wykluczenie każdego zbędnego słowa. Ze szkodą dla stylu i wbrew wszelkiej próżności siekł niektóre zdania. Cała jego karjera w tych kartkach. Stopniowe stwierdzenie rozwoju jego koncepcji naszej polityki zagranicznej. Wypadki w Turcji, w Grecji, kartki aktualnej historji austrjacko-węgierskiej. Na wielkim arkuszu, znaczonym datą kwiecień 1911 wykres projektu wymiany zapatrywań z Rosją na wypadek konfliktu europejskiego. Do tego załączona mapka Dalmacji pokreślona czerwono i niebiesko. Następnie: telegramy z czasu wojny te, które zawierały ocenę i sądy. Następnie telegramy z okresu rewolucji rosyjskiej: w pierwszych słowa optymizmu. Z doczepionego bruljonu widocznem było, że pisał je, by nie oddawać odwagi u nas w chwili tak poważnej. Od pierwszej chwili pragnął przyłączenia się Włoch po stronie Ententy. Żeby przezwyciężyć ostatnie wahanie podtrzymywał swoje twierdzenia, opierając je na potędze militarnej Rosji. Kiedy cesarstwo zaczęło się rozprzęgać, był obecny chociaż w ukryciu, posądzany, i wyśmiany, jednak odpowiedział z pogardą: — W żadnym wypadku i pod żadnym warunkiem, Włochy nie mogły zostać neutralnemi. Bo jedynie w okresie takiej zmagań jak obecne, naród nowy, jak Włochy, może zadokumentować swoją jedność, wypróbować swe siły, zdobyć sławę i stanowisko wielkiego mocarstwa,

W dalszym ciągu, rewolucja sowiecka przedstawiała mu się swą siłą przewrotową, jako ewolucja konieczna, u ludu na wpół dzikiego, którą wojna jedynie przyspieszyła o pięć czy dziesięć lat, śledził ją jako zjawisko zrozumiałe, bez oburzenia, prawie z sympatją.

Na niebieskim arkusiku, trójwiersz Michała Anioła odpisany krzywo ku górze ręką najwidoczniej zesztywniałą:

Myśli miłosne płoche i szczęśliwe
Jakiemi będziecie, skoro śmierć
podwójna bliska?
Jednej jestem pewien, druga mi zagraża

Pod spodem data odwołania z Petersburga

(C. d. n.)

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Wyścig pracy... na ławeczkach parkowych

Po wojnie światowej zaczął się pojawiać zwłaszcza w krajach, zniszczonych pożogą wojenną, rozstrój stosunków gospodarczych. Ten rozstrój z biegiem czasu nietylko w nich wzrastał coraz bardziej, lecz także powstawał w coraz to innych państwach, aż wreszcie sprowadził powszechny upadek ekonomiczny. Zagadnienie naprawy tego smutnego stanu rzeczy nastręcza wciąż sferom rządzącym nieprzezwyciężone trudności. Nanic konferencje, nanic różne ankiety, daremna walka z nieuczciwością, złą wolą i brudną spekulacją, mimo najlepszych chęci i rozpaczliwych wysiłków niesposób złemu zaradzić.

A jednak chcą ludzie wybrnąć z tego bagna. I oto powstają tu i ówdzie imponujące ogółowi swą lapidarnością hasła, które padają w kilku wyrazach rzekomo niezawodne remedjum na ogólną niemoc gospodarczą. Są to poniekąd treściwe i napozór głębokie maksymy, krzewiące ślepą wiarę w skuteczność swych wskazań, stąd bardzo popularne.

I u nas rozbrzmiewa od kilku lat takie hasło, a jest niem *„wyścig pracy"*. Ogół wierzył w nie święcie, nie wątpiąc, że ono nas zbawi i że dzięki niemu lepsze nastaną czasy. Zastanówmy się nad niem poważniej.

Wyścig pracy w znaczeniu indywidualnem, a więc nie w ściśle logicznem pojmujemy w ten sposób, że jakiś osobnik, powiedzmy robotnik, pracuje, jak mówią, na wyścigi. Czy jednak taka praca jest korzystna dla niego samego i dla społeczeństwa? Stanowczo nie. Festina lente, śpiesz się powoli, mawiali Rzymianie; co nagle, to po djable, brzmi stare polskie przysłowie. A przysłowia, to vox populi, zawierają one zawsze jakąś mądrą myśl lub praktyczną wskazówkę. I rzeczywiście robotnik, pracujący na wyścigi, a więc zbyt szybko i nazbyt długo, nie pracuje z pożytkiem dla drugich, a szkodzi samemu sobie. Siła, pośpiech i zapał do pracy nie zastąpi sprawności, którą daje tylko fachowe wykształcenie i nabyta doświadczeniem wprawa. Robotnik fachowy nie zużywa niepotrzebnie siły mięśni, nie spieszy się i przestrzega normalnego czasu pracy, to też nie osłabia nerwów i nie rujnuje zdrowia, a jednak pracuje wydajnie. Zrobi z łatwością w ciągu dnia bez szkody dla siebie dwa razy więcej, niż niefachowy pracownik, a nadto wykona pracę lepiej i dokładniej. Z tego wypływa, że cechą dobrego i pożytecznego dla społeczeństwa pracownika nie jest bynajmniej robota na wyścigi, lecz nienaganna technika i rutyna w pracy zawodowej.

W tem jednak znaczeniu, nazwanem przez nas indywidualnem, twórcy hasła „wyścig pracy" z pewnością go nie zalecają. Zalecają je natomiast niewątpliwie w znaczeniu zbiorowem w tem mniemaniu, że wyścig pracy tj. emulacja w pracy wszystkich obywateli wydźwignie niezawodnie państwo z upadku gospodarczego.

Lecz praca na wyścigi całego społeczeństwa byłaby możliwa, a nawet przez pewien czas wskazana jedynie w tym wypadku, jeśliby tyle jej było, że ogół obywateli, pracując normalnie, nie zdołałby jej w termin wykonać. A czy u nas zachodzi taki wypadek? Czy istotnie przygniata nas nadmiar pracy?

Oto mamy stale około 400.000 zarejestrowanych *bezrobotnych*. Nie objętych spisem zwłaszcza po wsiach jest znacznie więcej, razem co najmniej miljon bezrobotnych. Funkcjonarjuszów państwowych w stanie nieczynnym, pobierających emerytalną płacę, jest ponad 200.000. Z tego połowa to ludzie w pełni sił, ukwalifikowani.

Kilkadziesiąt tysięcy ludzi młodych bądźto z uniwersyteckiem wykształceniem, bądź absolwentów szkół średnich seminarjów nauczycielskich i różnych szkół zawodowych czeka latami na posadę, będąc nadal ciężarem dla tych, którzy nieraz ostatni grosz wyłożyli na ich edukację. Ci młodzi ludzie, marnując w przymusowej bezczynności swój najpiękniejszy i najbardziej się nadający do owocnej pracy wiek, zniechęcają się do życia, podupadają moralnie i sieją rozgoryczenie wśród społeczeństwa.

Na promenadach, po parkach i plantacjach w mieście i poza miastem widzimy mnóstwo młodych mężczyzn, modnie ubranych i dobrze odżywionych wałęsających się bez celu od rana do wieczora, i napastujących kobiety, innych znów grających na ławkach i stolikach w karty albo w szachy lub też wylegiwujących się na trawie z papierosem w ustach. W takiem dolce far niente żyją sobie z dnia na dzień bez troski, jak ptacy niebiescy, niewiadomo z czego. W ogrodzie Pojezuickim lub w parku Kilińskiego nie sposób nawet przed południem, więc w czasie, gdy wszystko winno być przy pracy, znaleźć miejsca na ławce, by spocząć na chwilę. Każdy dzień roboczy, gdy tylko sucho i ciepło, robi wrażenie święta a przyjezdni, patrząc na to, tak mówią: Szczęśliwi ludzie w tej Polsce.

I gdzież jest ten nadmiar pracy? Niema go, jest właśnie brak pracy. I trzeba ją dać ludziom, by najpierw wytępić owo szkodliwe pasorzytnictwo i krzewiące się coraz bujniej żebractwo. Potem dopiero można się wziąć do naprawy stosunków gospodarczych, jednak nie wzywaniem ogółu do wyścigu pracy, które to hasło w obecnym stanie rzeczy nie da się zastosować i jest dlatego tylko frazesem, ale innemi bardziej realnemi środkami, o jakich nas poucza ekonomja polityczna.

Wewnętrzne zadłużenie emisyjne Polski

Zadłużenie Rzeczypospolitej Polskiej z tytułu pożyczek emisyjnych wynosiło na 1 lipca br. — 1.119,334 tys. złotych.

Na to zadłużenie składają się następujące emisje: 5 proc. pożyczka konwersyjna z 1924 roku — 176.421 tys. zł, 10 proc. kolejowa z 1924 roku — 823 tys. zł, 5 proc. konwersyjna kolejowa — 22.120 tys. zł, 4 proc. premjowa inwestycyjna 17.969 tys. zł, 5 proc. renta ziemska ser. I-sza — 27.841 tys. zł, 3 proc. renta ziemska ser. I. — 20.870 tys. zł, 3 proc. premjowa budowlana ser. I. — 50.000 tys. zł, 5 i pół proc. budowlana serja II. — 50.000 tys. zł, 7 proc. kolejowa z 1930 roku — 8.214 tys. zł, 4 proc. premjowa dolarowa z 1931 roku serja III. — 62.243 tys. zł, 4 proc. konwersyjna kolejowa z 1933 roku — 17.375 tys. zł, 6 proc wewnętrzna Pożyczka Narodowa — 350.000 tys. zł, 5 proc. renta wieczyst serja I. — 15.000 tys. złotych.

Zadłużenie skarbu z tytułu wypuszczonych biletów skarbowych wynosi — 299.945 tys. zł. Pozostałość pożyczek i bonów skarbowych, podlegających spłacie, wynosi 513 tys. zł.

Ogólnokrajowy zjazd owocarski

Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie w porozumieniu ze Zw. Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych postanowiły zwołać do Warszawy w listopadzie roku bieżącego Ogólnopolski Zjazd Owocarski.

Jednocześnie ze Zjazdem urządzona zostanie Wystawa Owocarska. Zadaniem jej będzie porównanie owoców poszczególnych odmian doboru handlowego z różnych okolic Polski. Wystawa będzie też próbą wprowadzenia jednolitego opakowania owoców.

Chcemy wierzyć, że w zjeździe tym wezmą udział również przedstawiciele Ziemi Czerwieńskiej z powiatami: Śniatyn, Zaleszczyki, Kosów, Horodenka i Borszczów na czele; że patronat nad tymi przedstawicielami obejmie Izba Rolnicza, wnosząc do zjazdu i szczegółowy program i obronę interesu owocarstwa Ziemi Czerwieńskiej.

Śrubowanie cen paszy

Dostawcy paszy dla zakładów mleczarskich podnieśli w ostatnich dniach ceny o blisko 20 procent, tłómacząc to złemi zbiorami tegorocznemi i wygniciem siana z pierwszych sianokosów tegorocznych wskutek nieustannych deszczów. Podwyżka cen paszy odbija się na cenach nabiału.

Zdaje się, że dostawcy paszy wzorowali się na rzeźnikach i na zwyżce cen bydła na której także chcą nieco zarobić.

—o—

Kronika gospodarcza

— Bank Francji obniżył stopę dyskontową z 3 i pół do 3 proc.

— Wobec ciągle zdarzających się fałszerstw książeczek oszczędnościowych wprowadzono doniosłą inowację uniemożliwiającą wywabianie i przeskrobywanie danych personalnych u właściciela książeczek.

P. K. O. zastosowało nową maszynę, która drukuje na książeczkach nazwisko właściciela, oraz inne dane.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

sierpień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z uprzejmem wezwaniem, aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w blokach w hurcie 2.70 zł., w delatu 3.00 zł., masło II. sorty — hurt 2.50 zł., detal 2.80 zł., masło kuchenne hurt 2.50 zł., detal 2.80 zł.

Jaja kopa 3.40 zł., sztuka 6 gr.

Mleko na miarę w hurcie 16 gr., detal 18 gr., z dostawą do domu parter. 24 gr.

Śmietana słodka hurt 70 gr., detal 80 gr., śmietana kwaśna hurt 80 gr. detal 1 zł.

Giełda warszawska

Warszawa 9. VIII. 1935

3 proc. poż. budowlana	41·75
4 proc. poż. inwestycyjna	109·—
4 proc. poż. inwest. seryj.	113·—
5 proc. poż. konwersyjna	67·50
5 proc. poż. kolejowa	60·—
6 proc. poż. dolarowa	83·—
4 proc. poż. dolarowa	53·50
7 proc. poż. stabilizacyjna	66·13
10 proc. poż. kolejowa	—·—

WALUTY I DEWIZY

Belgja	89·30	Praga	21·95
Gdańsk		Paryż	34·99
Holandja	357·80	Szwajcarja	172·97
Londyn	26·23	Włochy	43·35
N. Jork	5·28	Berlin	213·10

Giełdy zagraniczne

Londyn 9. VIII. 1935

N. Jork	4·96	Zurych	15·16
Paryż	74.93	Praga	119·25
Berlin	12·29	Sztockholm	19·39
Amsterdam	7·33	Hiszpanja	36·16
Bruksela	29·38	Wiedeń	26·09
Rzym	60·40	Warszawa	26·21

Paryż 9. VIII. 1935

Londyn	74·96	Praga	62·90
N. Jork	15·09	Bukareszt	—·—
Bruksela	255·—	Berlin	609.—
Rzym	124·—	Hiszpanja	207.25
Zurych	494·20	Amsterdam	1022·—

Likwidacja strajku na Bodnarówce

Jak się dowiadujemy, strajk połączony z dobrowolną głodówką 28 robotników Betoniarni Miejskiej na Bodnarówce, został zlikwidowany w czwartek, po ukazaniu się artykułu w „Kurjerze" o rozpaczliwej sytuacji strajkujących i ich rodzin. Delegaci pracodawców *zobowiązali się zatrudnić z powrotem wszystkich zredukowanych przy różnych robotach, miejskich, wobec czego robotnicy opuścili garaż dobrowolnie*, likwidując w ten sposób swój głodowy strajk.

Kilku z pośród nich tak było osłabionych głodówką, że musiano ich karetkami Pogotowia odwieźć do szpitala.

Nie należy wątpić, że odnośne czynniki przyrzeczenia danego robotnikom dotrzymają i dadzą z powrotem wszystkim pracę, by nie musieli z rodzinami przymierać z głodu.

Hebrajszczyzna na szyldach lwowskich

Lwów odnawia się... przechodzi przez poważną falę remontu. Poprawia się drogi, bieżnie, chodniki, wymienia się krawężniki, znosi się stare, przestarzałe portale, otacza się historyczne mury opieką, buduje się dziecińce, kładzie się nowe arterje komunikacyjne, montuje się nowe zbiorniki wodociągowe, osusza się podmiejskie bagienka; harują „elektrycy", „wodociągowcy", „tramwajarze"...

Ruch kipi... Jeszcze parę tygodni, jeszcze kilka miesięcy, jeszcze kilka lat a Lwów nabierze cech miasta, o lekkiem nalocie... europejskim.

Przeglądając ten wysiłek włodarzy Lwowa chcielibyśmy zwrócić uwagę na jeden szczegół, który odsuwa miasto nasze od tej znanej linji: Gdańsk — Kraków — Budapeszt itd. — która dzieli Europę na zachodnią i wschodnią. Chodzi nam w tej chwili o hebrajskie napisy na szyldach sklepów żydowskich, specjalnie w dzielnicach zdala położonych od ghetta. Takich hebrejo - napisów spotkać można w silnym odsetku przy ul. Kazimierza Wielkiego, Gródeckiej, Żółkiewskiej i na wszystkich bocznych od tych głównych arterji prowadzących poprzecznicach. Nierzadko napis hebrajski pstrzy się przy ul. Krakowskiej, Ruskiej, Serbskiej itd. Nie mamy nic przeciw hebrajskim napisom w Erec-Izrael czy innym jakimś Biro-Bidżamie... ale tu we Lwowie musimy stanowczo przeciw tym „trafnym" napisom zaprotestować, i wierzymy, że dla europejskiego wyglądu Lwowa lepiej będzie skoro te kwadratowe ałef - bajs litery znikną ze szyldów naszego miasta.

Zbliża się termin Targów Wschodnich i nie chcemy, by miasto nasze robiło wrażenie jakiegoś Grodna czy Pińska, Wołkowyska czy Kowla, chcć i tam rozmachowi hebrajszczyzny szyldowej położono tamę. Wierzymy, że kupcy żydowscy sami uznają nasze stanowisko i usuną to co wypacza zewnętrzny charakter miasta.

KURJER ZDROJOWISKOWO—TURYSTYCZNY

W Iwoniczu niema głodu mieszkaniowego

Główny sezon letni w Iwoniczu jest w dalszym ciągu w pełni. Należy jednak zaznaczyć, że niema najmniejszych trudności kwaterunkowych i każdy z licznie przyjeżdżających kuracjuszy otrzymuje odrazu mieszkanie w licznych domach zakładowych i prywatnych. — Ceny tegoroczne są bardzo przystępne. Pokoje w hotelach i willach zakładowych wynoszą, zależnie od kategorji, położenia i urządzenia obecnie tj. w sezonie głównym, za pokój 1-łóżkowy zł 1,50 do zł 7.— dziennie, za pokój 2-łóżkowy od zł 2,— do zł 15,— dziennie, za mieszkanie 3-osobowe, tj. dwa pokoje łączne od zł 5,— do zł 9,—, a za mieszkanie 4-osobowe, także składające się z 2-ch pokoji od zł 6,— do zł 10,—. Ceny te w sezonie jesiennym rozpoczynającym się 21 sierpnia zostaną bardzo znacznie obniżone o 30 do 50 proc., zależnie od objektu.

Istnieją również pobyty ryczałtowe, które są szczególnie nisko obliczone, a przy których kuracjusze otrzymują za opłatą ryczałtową taksę zdrojową, mieszkanie z usługą i oświetleniem elektrycznem, pełne utrzymanie oraz kąpiele mineralne. Bliższe szczegóły znajdują się w specjalnych cennikach informatorach, które otrzymać można we wszystkich biurach podróży, w Związku Uzdrowisk Polskich w Warszawie, w oddziele Zdroju w Warszawie przy ulicy Mieleckiej 10. telefon 9.55-76, lub też zażądać można wprost z Dyrekcji Zakładu Kąpielowego w Iwoniczu.

Pogoda od kilku dni ustaliła się na dobre i według wszelkich przewidywań, potrwa obecnie przez dłuższy czas. Zarówno piękna pogoda, jak też i bardzo liczne atrakcje, organizowane w tym sezonie, przyczyniają się do umilenia pobytu w Iwoniczu, a temsamem wzmagają jeszcze skuteczność kuracji tutejszemi znakomitemi wprost wodami mineralnemi.

Zniżki kuracyjne w Rymanowie

Sezon w Rymanowie trwa w pełni. Przy pięknej sierpniowej pogodzie, któ ra ustaliła się na dobre, kuracjusze zjeżdżają się nadal, by przeprowadzić kurację lub szukać wypoczynku na łonie natury.

Na zbliżający się III-ci sezon (20 sierpnia) Zarząd Zakładu postanowił wprowadzić daleko idące zniżki, we wszelkich opłatach, a przedewszystkiem w kąpielach, aby umożliwić jak najszerszym warstwom korzystanie z kuracji. Również ceny mieszkań i pokoji w pensjonatach ulegną znacznej zniżce.

Frekwencja przewyższa stan tamtegoroczny, daje się odczuć powiększenie frekwencji osób starszych, a to dzięki dobrej sławie rymanowskich szczaw słono - alkalicznych jodowo-bromowych, z których zdrój „Klaudja“ jest szczawą słono - alkaliczną najkwaśniejszą w Europie.

Nie brak też imprez artystycznych 6-go odbędzie się występ chóru Dana. 7-go zaś Reduta warszawska wystawi „Karolinę“.

Zniżki kolejowe dla turystów

Na Podole!

Na okres turystyczny od 20 lipca do 31 sierpnia Towarzystwo Rozwoju ziem Wschodnich uzyskało zniżki kolejowe na obszarze województwa Tarnopolskiego. Jest to rozszerzenie akcji „Lato na Ziemiach Wschodnich“, poprzednie zniżki obowiązują na terenie 5-ciu województw północno - wschodnich.

Następujące miejscowości, wyznaczono, jako stacje dojazdowe i powrotne: Brzeżany, Borszczów, Buczacz Biała Czortkowska, Czortków, Grzymałów, Germakówka, Iwanie Puste, Kopyczyńce, Ożydów, Podhajce, Trembowla, Torskie - Charłanowce, Worwolińce, Złoczów, Zbaraż.

Zniżki są indywidualne (50 proc.) i zbiorowe dla wycieczek od 10 osób wzwyż (60 proc.).

Karta zniżkowa uprawnia do dojazdu na teren wojew. tarnopolskiego z całej Polski z wyjątkiem stacyj, leżących w obrębie Dyrekcji Kolejowej Lwowskiej, oraz do dwukrotnego przejazdu między temi stacjami i do powrotu do stacji pierwotnego wyjazdu.

Zniżki indywidualne dla turystów są ważne tylko w łączności z książeczką kuponową na świadczenia turystyczne. Ze zniżki korzystać mogą wyłącznie turyści, zrzeszeni lub nie zrzeszeni — w żadnym zaś wypadku osoby, jeż dżące w innych celach, niż turystyczne

Dzięki tym nowym zniżkom udostępnione jest zwiedzanie Jaru Dniestrowego, Miodoborów, Gołogór, oraz licznych zamków historycznych na Podolu.

Morzem - wokół Europy

Pod hasłem „Wokół Europy“ odpływa z Gdyni statek „Kościuszko“, dążący do Constanzy (10—30 września). Będzie to barwna tura po morzach i oceanie, z przystankami i wycieczkami lądowemi w portach tak słynnych, jak Antwerpja. Kadyks, Algier, Pireus (Ateny) i Stambuł.

Ceny przejazdów morskich od 400 zł. Zapisy przyjmują placówki Orbisu. Trudno o piękniejszą wycieczkę w wrześniowem słońcu.

Niekulturalne metody pośrednictwa mieszkaniowego

w letniskach zdrojowiskach

W niektórych z letnisk i uzdrowisk naszych, zakorzenił się wysoce niekulturalny zwyczaj nagabywania i wyłapywania przyjeżdżających kuracjuszy, przez specjalnie w tym celu utrzymywanych przez poszczególne pensjonaty itp. zakłady, pospolitych naganiaczy zwanych szumnie „portjerami“, lub też przez pokątnych pośredników mieszkaniowych. Przybywającego gościa, zaraz na wstępie, a często nawet jeszcze w pociągu, obskakuje chmara takich łapaczy, zachwalając mu ten lub ów pensjonat czy też willę, ganiąc przy tem i równając z błotem niemal wszystkie inne pensjonaty, cieszące się zazwyczaj dobrą i solidną opinją, a z usług takich łapaczy nie korzystających

Przeważająca część kulturalnych właścicieli i dzierżawców tych zakładów jest przeciwną temu ordynarnemu procederowi, walczą z nim także tu i ówdzie władze, jednakże nie zawsze skutecznie, gdyż łapacze ci są tak wykwalifikowani w swoim „zawodzie“, że potrafią mimo wszystko, tu i tam przycisnąć jakąś nie orjentującą się w sytuacji a najczęściej przemęczoną podróżą „ofiarę“, i zmusić do ulokowania się w danem „przedsiębiorstwie“

Do zwalczania tego haniebnego procederu na terenach uzdrowisk i letnisk naszych, powinny zmobilizować się wszystkie miarodajne czynniki, przedewszystkiem zaś władze bezpieczeństwa ze współudziałem kulturalnego obywatelstwa miejscowego. Z drugiej zaś strony, kuracjusze i letnicy powinni we własnym interesie przyczynić się do ukrócenia tych anomalji, przez niedawanie posłuchu takim naganiaczom, a tem bardziej samym, na szczęście nielicznym właścicielom, nie wahającym się spełniania roli pospolitych łapaczy, a w razie wyjątkowego nahalstwa z ich strony, zgłosić wypadek taki na policji lub w miejscowym zarządzie czy też komisji zdrojowej.

Zaznaczyć tu z naciskiem należy, że każdy pensjonat musi takiego łapacza, za doprowadzenie „ofiary“ sowicie opłacić, zaś wyłożoną kwotę w ten czy inny sposób z tejże „ofiary“ ściągnąć.

W okresie czynienia przez nas wysiłków celem godnego zaprezentowania kultury naszej cudzoziemcom, nie wolno nam uprawiać ni tolerować procederu i eksperymentów godnych jakichś Zulusów lub Hotentotów, nie wolno wreszcie dyskredytować naszego dobrego imienia i sławy, szczególniej zaś w okresie rozwoju tej gałęzi przemysłu, jaką jest zdrojownictwo, klimatyka i turystyka nasza. *F. Z.*

Truskawieckie refleksje po - lipcowe

Minął lipiec i t. zw. sezon główny zbliża się niestety też ku końcowi. „Niestety to dlatego, że koniec głównego sezonu, to jakby już koniec lata, a z nim koniec przeładowania i trzeszczenia ścian pensjonatów opitych nadmiarem gości, koniec sytego okresu najwyższych cen w pensjonatach, wreszcie koniec marzeń ich właścicieli czy dzierżawców o „odkuciu się“ w głównym sezonie. Tylko nie koniec jeszcze wysokich cen taks zdrojowych i kąpielowych. Ale o tem potem. Do tej ostatniej kwestji powrócimy jeszcze niebawem, a dziś zajmiemy się pensjonatami, jako że „podzwonne“ im się zwykle prędzej należy. A więc przejdźmy się po nich, narazie tak sobie „po łebkach“.

Już powróciły na swoje wiosenne miejsca, te wszędzie znane, zapraszające skromnie szyldziki: „Pokoje do wynajęcia“; już roi się znów na peronach i przed dworcami od „łapaczy“, oferujących śliczny pokój, blisko, tanio itd. Już tu i ówdzie przeświecają pustkami pokoje w willach i pensjonatach, straszące wieczorami ciemnemi oczodołami nieoświetlanych już okien. Już ospalej i ociężalej rusza się nawet służba, przemęczona pracą i nie pokładająca już wielkich nadziei na wysokość osiągniętych napiwków od publiczności trzeciosezonowej.

Już czuje się wszędzie przedsmak jesieni i jej sezonu. Pardon — to jest chciałem powiedzieć — nie wszędzie. To tylko w najdroższych i w... najtańszych. Tak jest, właśnie i w najtańszych. Bo pensjonaty utrzymujące ceny średnie, wrą jeszcze pełnią życia. Dziwne zjawisko i wartoby doszukać się i naświetlić przyczyn jego. Postaram się. A mianowicie: są tu pobierane ceny w obecnym okresie od 5 do 12 zł. dziennie za całkowitą pensję. Jest to zbyt rażąca i niczem nieusprawiedliwiona rozbieżność cen. Sytuacja wręcz paradoksalna i niezrozumiała, gdyż niewiadomo, czy 12 zł. dziennie, jest pospolitem „zdzieraniem skóry“, czy też 5 zł. jest równie pospolitą „grandą“ i oszukiwaniem gościa. Bo powoływanie się na oklepaną dewizę „duży obrót — mały zysk“, też niema tu uzasadnienia, gdyż niema w tym wypadku ani jednego ani tembardziej drugiego. Zagadką zatem pozostaje dla nas, na czem właściwie opiera taki czy ów przedsiębiorca swoją kalkulację. Nic dziwnego więc, że gość postawiony przed rozstrzygnięciem tak skomplikowanego zagadnienia, zlekka baranieje i wreszcie wybiera złoty środek. Pensjonat za 8—10 zł. I obie strony czują się zadowolone, tak gość jak pensjonat. Stąd też przyczyna pełnej i teraz jeszcze frekwencji w niektórych solidniejszych pensjonatach nie obiecujących gościowi gruszek na wierzbie.

Wogóle w przemyśle tym daje się odczuwać jeszcze brak należytej organizacji zawodowej, brak nawet podstawowej znajomości fachowej, wreszcie brak kalkulacji kupieckiej. W innych gałęziach handlu czy przemysłu bywa zwykle tak, że zbyt drogiego przedsiębiorcę „wykańcza“ sama klijentela, zaś zbyt taniego i „dumpingującego“ — wykańcza konkurencja i współzawodnictwo. Tu zaś, ani jedno, ani drugie. Sezon jest zbyt krótki i nikt niema czasu, aby go poświęcać sanacji tych anormalnych stosunków. Skończy się sezon i znów zastępy „fachowców“ i „fachowczyń“ porywających się na nie swój fach — pójdą... z torbami. A na drugi rok przyjdą nowi — i też pójdą. Nie będą więcej psuli opinji solidnym pensjonatom, a co najważniejsza, nie będą psuli, nawet za półdarmo — żołądków swoim kuracjuszom. *T. Z.*

Motorówką po Bałtyku

Turystyka przybrzeżna na polskim Bałtyku przedstawia się, jak dotąd, bardzo prymitywnie. Statków spacerowych jest mało — komunikacja morska między poszczególnemi miejscowościami (z wyjątkiem Gdynia — Hel i Gdynia — Jastarnia) nie istnieje. Wycieczek jednodniowych lud dwudniowych na morze dla szerszej publiczności się nie organizuje.

Goście sezonowi i turyści, przybywający na polskie wybrzeże, o ile nie są sportowcami lub nie mają własnych żaglówek i motorówek patrzą na morze z brzegu i nie mają możności odbywania niedrogich morskich wycieczek. Wskutek tego szerokie rzesze ludności i młodzieży pozostają obce istocie morza i żywiołowi morskiemu.

Potrzebę rozwinięcia turystyki przybrzeżnej na większą skalę i udostępnienia morza masom turystów rozumieją instytucje, prowadzące propagandę turystyczną na wybrzeżu, to też dzięki staraniom gdyńskiego Oddziału Orbisu, oraz Tow. „Żegluga Polska“ uruchomiono od niedawna nową, wspaniałą łódź motorową, służącą do obwożenia turystów, zwiedzających port gdyński. Motorówka „Orbis I“ mieści 150 osób i urządzona jest komfortowo. Zbudowana została w stoczni szwedzkiej.

W najbliższym czasie druga, podobna łódź motorowa z tej samej stoczni przybędzie do Gdyni i będzie prawdopodobnie kursowała między Gdynią a Juratą.

CO DZIEN NIESIE?

10 SIERPNIA	Sobota
Wsch. sł. g. 4·10 r.	Wawrzyńca
Zach. sł. g. 7·16 m.	Niedz. Zuzanny i Dygny

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Nieczynny aż do odwołania.

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota, 10. 8. g. 8 „Panna młoda z dachu“.

Niedziela, 11. 8. g. 8 „Panna młoda z dachu“. Po raz ostatni.

Poniedziałek, 12. 8. nieczynny.

Wtorek, 13. 8. nieczynny.

Środa, 14. 8. g. 8 „Mąż 300.000“. Premjera.

Czwartek, 15. 8. g. 8 „Mąż 300.000“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: „Czerwona dama“.
CASINO: „Niebezpieczny flirt“.
CHIMERA: Zamknięte z powodu rekonstrukcji.
COLOSSEUM: „Fräulein Doktor“ (gośc. występ Idy Kamińskiej.)
GRAŻYNA: „Melodje cygańskie“.
KOPERNIK: „Nasz chleb powszedni“.
MARYSIEŃKA: „Biro-Bidżam“.
MUZA: „Nasi chłopcy marynarze“ i „Tancerki z Buenos Aires“.
PALACE: „Kobieta szuka miłości“.
PAN: „Żona na jedną noc“.
PAX: Nieczynne do 1 września.
RAJ: Liljana Harvey jako „Wesoła Zuzanna.
STYLOWY: „Złodziej serc“ oraz rewja.
ŚWIT: Kino nieczynne.
WANDA: „Tajemnica małej Schirley“ oraz „Mord w Trynidat“.

KOMUNIKATY TEATRÓW MIEJSKICH

NOWA PREMJERA W TEATRZE ROZMAITOŚCI. Już we środę, 14 b. m. o g. 8 wieczorem odbędzie się w Teatrze Rozmaitości długo zapowiadana premjera niezwykle wesołej komedji „Mąż 300 tysięcy“ R. Johnsona-Jounga w przeróbce Anatola Krakowieckiego. Pełna humoru treść, tysiąc kapitalnych dowcipów i cały szereg komicznych postaci pozwalają przypuszczać, że zyska ona sobie powodzenie u lwowskiej publiczności, która bawić się będzie naprawdę szampańsko. — Reżyserja Bronisława Dąbrowskiego. — Obsadę stanowią najcelniejsze siły naszego zespołu z W. Siemaszkową, Jakubińską, Bonacką, Guttnerem, Kaczmarskim i Składankiem na czele.

KOMUNIKATY

WYKAZ przedmiotów znalezionych w wozach M. K. E., które odebrać można po należytem wylegitymowaniu się w biurze Oddziału ruchu M. K. E. (ul. Wólecka 2, I p.) w godzinach urzędowych z wyjątkiem niedziel i świąt. Dnia 1 sierpnia: okulary. Dnia 2 sierpnia: torebka damska, torba ręczna skórzana, pakunek z artykułami kolonjaln., pugilares męski. Dnia 3 sierpnia: krzyżyk, czapka uczniowska. Dnia 4 sierpnia: książka powieściowa, parasol męski, rękawiczki skórkowe, 2 teczki skórkowe. Dnia 5 sierpnia: laska, rękawiczki skórkowe i książka. — **Oddział ruchu M. K. E.**

Uzbrojone warty pocztowe

Z początkiem sierpnia br. Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie, wprowadziła specjalnie utworzone i wyszkolone, uzbrojone warty pocztowe. Warty te objęły służbę dla ochrony majątku pocztowego w miejsce policji. Warty zorganizowano na wzór wart w innych instytucjach, operujących większym majątkiem gotówkowym, jak np. P. K. O.

Kronika lwowska

Tragiczne zajście w rodzinie kupieckiej

Zięć zastrzelił teścia, zranił żonę i szwagra

(a) Senzacją dnia wczorajszego było *tragiczne zajście, jakie około godz. 14-tej rozegrało się w sklepie Józefa Marjana Pickhausa przy ul. Dunin Borkowskich l. 20.* W realności tej założył Pickhaus sklep z towarami spożywczemi i pracą swą i zapobiegliwością nietylko że utrzymał się na fali ciężkich, dzisiejszych gospodarczych zamętów, ale nawet powiększył swe kupieckie przedsiębiorstwo, które prosperowało wcale dobrze. Uchodził za człowieka pracowitego i spokojnego i wśród licznej klienteli cieszył się sympatją i popularnością. Przez dłuższy czas pracował w restauracji kolejowej I kl. na głównym dworcu w charakterze bufetowego, poczem założył własny sklep.

Z biegiem czasu ożenił się *z Jadwigą Urbanówną, córką Marcina, właściciela kilku mleczarń przy ul. Lwowskich Dzieci oraz za rogatką Gródecką, realności i placu budowlanego, na którym Marcin Urban, liczący 57 lat, zamierzał w najbliższym czasie wybudować nową realność,* — i w tym celu pożyczyć miał od zięcia około 9.000 zł.

PIERWSZE ZGRZYTY

Pożycie między Pickhausem a jego żoną Jadwigą, liczącą obecnie 28 lat, zrazu dobre, z czasem poczęło płynąć wśród rozlicznych nieporozumień, wzrastających z każdym dniem. Dochodzenia wykażą niewątpliwie, na jakiem tle powstawały zgrzyty, — które prawdopodobnie miały swe źródło — jak głosi opinja sąsiadów — w tem, iż Pickhausowa uczuciami swemi darzyć miała pewnego znajomego. Niesnaski doprowadziły do tego stanu rzeczy, iż Pickhaus podjął kroki celem uzyskania separacji. Mieszkanie Pickhausów, składające się z dwu pokoji i kuchni, ponad ich sklepem — często w ostatnim czasie rozlegało się echem rozgłośnych sprzeczek, które w dniu wczorajszym tak fatalny miały wziąć obrót.

Wczoraj o południowej porze na tle na razie bliżej nieznanem, wynikła nowa kłótnia pomiędzy Pickhausową a jej mężem, przyczem Pickhaus rzucił na żonę, znajdującą się na podwórzu, koszykiem z cebulą, a ochłonąwszy z gniewu rzekł do pomocnicy Haliczkówny: „Do tego doszło, żem po raz pierwszy żonę uderzył.“

ŻONA SPROWADZA DO SKLEPU OJCA I BRATA

Pickhausowa wybiegła z domu i udała się do swego ojca, zamieszkałego przy ul. Lwowskich Dzieci 70 i zawezwała również brata swego Franciszka Urbana znanego atletę, który niedawno powrócił z Ameryki, a ostatnio prowadził mleczarnię ojca za rogatką Gródecką. *Wraz z ojcem i bratem przybyła niebawem Pickhausowa do sklepu męża,* gdzie w tym czasie znajdowała się pomocnica handlowa Haliczkówna, pomocnik fryzjerski N. N. i córka pewnego przodownika policji, zatem kilku naocznych świadków niewątpliwie dokładnie przedstawi scenę, jaka rozegrała się w sklepie po przyjściu obu Urbanów i Pickhausowej.

SPRZECZKA, BÓJKA... STRZAŁY REWOLWEROWE

Po przyjściu Urbanów do sklepu, Pickhausa, odrazu wyłoniła się sprzeczka pomiędzy teściem i szwagrem a zięciem. Obaj Urbanowie i Pickhausowa zaatakowali Pickhausa czynnie, teść uderzył go laską, posypały się na zaatakowanego flaszki i ciężarki. Pobity Pickhaus schronił się za ladą sklepową i usiłował ukryć się w wejściu wiodącem do piwnicy. Miał sińce pod okiem i rozbite ciężarkiem kolano. Poprzednio szamotał się z teściem i szwagrem, oderwał się jednak od nich i usiłował zbiec do piwnicy.

W pewnym momencie *Pickhaus wyciągnął momentalnie z kieszeni rewolwer i strzelił do teścia, trafiając go w prawą skroń. Marcin Urban zatoczył się, a upadłszy na podłogę, w kilka chwil później zakończył życie.*

Pickhaus tymczasem *oddał drugi strzał w stronę swej żony Jadwigi, którą zranił lekko w szyję.*

Trzeci strzał skierował do szwagra Franciszka, który w klapie surduta miał odznakę oficera rezerwy. Szczególnym zbiegiem okoliczności *kula odbiła się od tej oficerskiej odznaki i ześlizgnąwszy się po niej zraniła Franciszka Urbana powierzchowniej w okolicy piersi.*

Po trzech strzałach Pickhaus wybiegł ze sklepu i udał się do mieszkania, położonego na I p., gdzie usiłował zmienić magazynik w rewolwerze, poczem miał zamiar pozbawić się życia, w tym też momencie jeden z jego znajomych wyrwał mu rewolwer. W tej chwili zjawił się post. Jakubiak i aresztował Pickhausa.

Tymczasem wśród ogólnego zamieszania w sklepie myślano, że leżący na podłodze Urban daje znaki życia, to też wezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarzowi oświadczył posterunkowy, że wszelka pomoc lekarska jest zbędną, gdyż Urban zakończył już życie. Pogotowie zabrało Pickhausowa i jej brata na stację ratunkową, gdzie opatrzono im rany, zresztą lekkie.

Na miejsce zbrodni przybył prok. Cygan, sędzia śledczy Macheta, kom. Bartuzel z Wydziału śledczego, wywiadowcy oraz lekarz dzielnicowy, Dr. Schenker. Po spisaniu protokołu zawezwano Pickhausową i jej brata do Wydziału śledczego, gdzie poddano ich szczegółowemu przesłuchaniu. Poprzednio przewieziono tam sprawcę.

Przed miejscem zbrodni gromadziły się aż do godzin wieczornych nieprzeliczone tłumy z całej dzielnicy. Ponieważ sklep Pickhausa był tam ogólnie znany, przeto wśród tłumów szeroko opowiadano o znanem w dzielnicy pożyciu Pickhausów i przytaczano rozmaite szczegóły, które starały się oświetlić to tragiczne zajście w rodzinie kupca z ul. Borkowskich l. 20. Przesuną się one niewątpliwie przez pryzmat dochodzeń policyjno - sądowych i ustalą tło tragicznego zajścia, stwierdzając winę strony, która do niego doprowadziła.

Austrjacy we Lwowie

Onegdaj bawiła we Lwowie delegacja austrjackiego „Czarnego Krzyża“, mająca na celu czuwanie nad grobami poległych żołnierzy austrjackich z czasów wojny światowej. Delegacja licząca przeszło 20 osób, przybyła z Linzu wspaniałym autobusem turystycznym, pod kierownictwem ppłk. armji austr. Dolanskiego, zwiedzając po drodze groby żołnierskie w Krakowie i Przemyślu, gdzie była gośćmi miasta.

Przybyłych przywitał w Hotelu Krakowskim austrjacki konsul p. Sorner i w imieniu „Polskiego Tow. Opieki nad Grobami“ prezes tego Towarzystwa p. Bautro.

Po złożeniu wieńca i kwiatów na grobach żołnierskich na cmentarzu Łyczakowskim i krótkiem nabożeństwie, odprawionem przez przybyłych z delegacją ks. Eisenbrucha i Klockera, goście zwiedzili cmentarz Obrońców Lwowa.

Już prawie w wieczornych godzinach delegacja zwiedziła miasto, podziwiając piękność naszych parków — przyczem najsilniejsze wrażenie wywarła na gościach Panorama Racławicka.

Nazajutrz wyjechała delegacja austrjacka w dalszą podróż do Czerniowiec i Marmaros-Siget.

—0—

Aresztowanie konkurentki Monopolu Spirytusowego

(a) Intratny interes sprzedaży „wyrobów“ Monopolu Spirytusowego prowadziła od pewnego czasu niejaka **Marja Kowalska, zamieszkała przy ul. Niecałej l. 32, w Lewandówce. Oto nabyła ona znaczną ilość próżnych flaszeczek monopolowych, napełniała je wodą, a zalakowawszy, wynosiła w koszu do miasta, gdzie sprzedawała je poniżej rzekomej wartości jako spirytus.** Grasowała w pobliżu parku im. Kościuszki, gdzie oferowała przechodniom spirytus, dodając wśród prośby o zachowanie tajemnicy, iż spirytus nabyła na licytacji i obecnie za bezcen go sprzedaje. Interes prosperował wcale dobrze. Kowalska sprzedawała po kilkadziesiąt flaszek dziennie i z obawy przed przytrzymaniem, zmieniała ustawicznie miejsce swego postoju. Gdy w dniu wczorajszym objuczona koszem z „monopolkami“ zjawiła się na ul. Kościuszki i już kilkunastu pozbyła się flaszeczek, nadszedł wywiadowca, do którego Kowalska zwróciła się ze słowami: **„Panie dobry! Niech pan kupi spirytus pierwszej jakości za małe pieniądze!“** Wywiadowca zainteresował się zarówno sprzedawczynią, jak i spirytusem, a ponieważ cała ta historja wydała się mu mocno podejrzana, przeto na miejscu odkorkował flaszkę i wśród widocznego przerażenia konkurentki Monopolu Spirytusowego, stwierdził, że flaszeczka zawiera zwyczajną wodę. Oszustkę aresztował i doprowadził ją do Komisarjatu P. P.

Echa zamachu na lekarza

(a) Komisarjat X. przeprowadził w dniu wczorajszym dochodzenia w sprawie napadu na lekarza Dra Sonnenschein-Światłowskiego, o czem pisaliśmy w numerze wczorajszym. Dochodzenia te ściśle już ustaliły tło, na którem zamach ten był dokonany. Zamachu dokonała niejaka Tekla Augustyn, która wraz ze swym kochankiem Sebestjanem Maceluchem pełniła obowiązki dozorowania kamienicy żony lekarza przy ul. Okólskiego l. 6. Maceluch, który jest emerytowanym woźnym Politechniki, eksmitowany z kamienicy, wniósł przeciw właścicielce realności skargę o jakąś kwotę, dłużną mu tytułem rzekomych godzin nadliczbowych i przegrał sprawę w sądzie pracy. Powodowana chęcią zemsty Augustynowa ważyła się na zamach, którego dokonała oblewając Dra Sonnenscheina kwasem solnym.

Aresztowanie Augustynowej i Macelucha

W związku z tym zamachem została aresztowana pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie Dra Sonnenscheina. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy — aresztowany został również i Maceluch, który kochance dostarczył kwasu solnego.

Zagadkowe zwłoki na torze kolejowym

(a) Przed kilku dniami rzucił się pod koła pociągu w pobliżu dworca kolejowego w Gródku Jagiellońskim nieznany mężczyzna, który poniósł śmierć na miejscu. Koła pociągu rozszarpały go w kawałki. Liczył około 35 lat, był wysoki na 1 m. 57 cm., średniej tuszy, o twarzy owalnej. Ubrany był w czystą koszulę w kolorowe paski, jasne spodnie cajgowe i ciemną wypłowiałą marynarkę. Wygląd wskazuje na to, iż denat pochodził ze sfer robotniczych, Ponieważ przy nieznajomym samobójcy nie znaleziono żadnych papierów, przeto dotychczas nie zdołano ustalić tożsamości jego osoby. Informacje, dotyczące znalezionych zwłok, należy kierować do Wydziału śledczego.

—0—

DWAJ STRAJKUJĄCY ROBOTNICY NA SALI SZPITALNEJ

(a) Pogotowie Ratunkowe przewiozło wczoraj do szpitala powszechnego dwu robotników, strajkujących w betoniarni miejskiej: *Jana Kubisza,* liczącego 27 lat i *Wojciecha Kaniuka,* 35-letniego. Obaj znajdowali się w stanie zupełnego wycieńczenia.

Czerwone, niebieskie czy żółte?

Jak fakir Said Foady wygrał batalję z lwowską prasą?

(n.) Otrzymawszy od Dyrekcji kinoteatru „Marysieńka" zaproszenie na *„séans eksperymentalny światowej sławy fakira z Tripolisu Said Foady"*, skrzywiłem się niechętnie. „Światowej sławy"... „fakir"... z Trypolisu" — nie nas, stare wróble prasowe, brać na takie plewy *trypolitańskich „fakirów" z... Borszczowa, lub w najlepszym wypadku z Brodów.*

Ale ciekawość przemogła.

Poszedłem. W ogromnej sali „Marysieńki" ciemno, jak na seansie kinowym, tylko estrada tonie w świetle. Rozglądam się po widzach: prasa lwówska w pełnym komplecie. Miny *zakamieniałych sceptyków, których nic nie wzruszy, nic nie przekona.* Od tych głazów każdy *trick* fakira odbije się jak dziecinna piłeczka gumowa. *W powietrzu wisi nieunikniona klęska „światowej sławy"*. Klapa.

Ale na estradę wchodzi objekt naszego niedowierzania. Silny brunet, w średnim wieku, przysadkowaty, z bródką ściętą w szpic. Kilkadziesiąt par oczu patrzy uważnie: i to ma być fakir? Jakiś sceptyk tryumfuje półgłosem: — O, nawet zawoju nie ma prawdziwego, tylko sobie skręcił z ręcznika... Istotnie, *z egzotycznego turbana zwisają frendzle zwykłego ręcznika.*

Fakir łamanym językiem zaczyna mówić o sobie. *Egipt, Aleksandrja, Indje, sztuka Yogów, eksperymenty...* Widzówie mają minę: *ty se mów, a ja zdrów.* Naumyślnie kaleczysz język, aby trudniej było poznać, że jesteś z Borszczowa... Fakir pokazuje kilka sztuczek z kartami. Nie pomaga. Nie takie dziwa widzieliśmy. Wreszcie *prosi o podyktowanie mu kilku cyfr.* Zapisuje je na ćwiartce papieru, dopisuje jedną na końcu i prosi o zesumowanie. Usłużny sceptyk sumuje skwapliwie, a drugi skrupulatnie sprawdza, czy się zgadza. Zgadza się. Fakir odczytuje cyfrę głośno, pokazuje dużą kopertę i kartkę czystego papieru. Papier krąży z rąk do rąk, oglądany uważnie z obu stron, przyczem sceptycy żałują, że nie ma jeszcze *trzeciej* do oglądania... Teraz fakir — znowu pod kontrolą niedowiarków — wkłada papier do koperty, zakleja i obwieszcza tryumfalnie, że *cyfra będzie tam wypisana.* Mało tego, będzie wypisana w żądanym kolorze. To już zaczyna widownię *brać*. Połowa domaga się koloru *niebieskiego,* połowa *czerwonego.* Ktoś kompromisowo proponuje kolor *żółty*. Fakir śmieje się w brodę i mówi, że może być połowa liczb tak, a połowa tak. Wkońcu decydujemy się na kolor niebieski. Dla większej ostrożności *blado - niebieski.* Said Foady rozdziera kopertę, wyjmuje papier i tryumfalnym gestem pokazuje. *Jest!* Ogromne liczby blado - niebieskiego koloru. Wszystko się zgadza. Część sceptyków przechodzi sympatjami na stronę fakira, *nieprzejednani upadają trochę na duchu,* jednakże się nie poddają.

Fakir zapowiada *clou* swego programu.

Robi przy tem uwagę, że *wszystko trzeba w życiu często zmieniać, by się nie znudziło.* Panie n. p. powinny codziennie zmieniać suknie, by się mężom podobały. A jak któraś nie ma dwóch sukni, to *niech tę jedną przewróci na drugą stronę* i już się mężowi będzie zdawało, że jest inaczej ubrana...

Spryciarz! Odrazu skaptował wszystkie panie i *straciliśmy cennego sojusznika.*

Pomocnik podał mu tymczasem kilka szklanych, przeźroczystych dzbanów, napełnionych wodą i... *kieliszki.* Brać dziennikarska, jako naród tradycyjnie *trunkowy,* rzekła: aha! Na co jak na co, ale *na propinację, to już nas bratku nie nabierzesz!*

Fakir jednak śmiejąc się wesoło, poprosił dwie panie na estradę do kontroli: Nalał wody do kieliszków i poprosił o spróbowanie. Obie panie orzekły: *woda.* To samo było i z resztą dzbanów: woda. Wtedy fakir oświadczył, że *z tej wody zrobi dobry konjak.* Przy szyderczym śmiechu zaprzysiężonych bywalców świątyń Bacchusa (można i tak knajpę nazwać) *nalał na oczach wszystkich wody do kieliszków* i znowu poprosił o wypicie. Ale tym razem obie panie orzekły z nieukrywanem zdziwieniem: *konjak!*

— Zdrada! — ryknął wódz sceptyków. — Nie wierzę, żeby mię krajali!

Nie uspokoił się tak długo, dopóki mu nie podano kieliszka z tym „koniakiem". *Słychać było w grobowej ciszy, jak wypił, mlasnął i sapnął ze zdziwieniem.* Pijemy i my: *koniak!* Kolor, zapach, smak — *wszystko się zgadza.*

Niedobrze.

Wódz sceptyków pije trzy kieliszki pod rząd, ale jest nieprzejednany. Fakir tymczasem nalewa znowu wodę i mówi, że to jest *alasz*. Pijemy: alasz! Kolor, smak, zapach alaszu! Ktoś domaga się monopolówki. *Jest monopolówka!* Wiśniak? *Jest czerwony jak krew wiśniak.* Peppermint? *Jest peppermint zielony jak trawa!* Niewierny Tomasz — wódz sceptyków kropi kieliszek za kieliszkiem, ale ryczy, że nie uwierzy, *dopóki mu nie dadzą czystego spirytusu.*

Spirytus? Bagatela, jest.

Niewierny Tomasz pije i *parzy sobie spirytusem gardło.*

Czujemy, że jest źle. Przegrywamy. Niewierny Tomasz wylewa drugi kieliszek na podłogę i rzuca na to płonącą zapałkę, ku przerażeniu fakira i właścicieli kinoteatru. Płyn zapala się i płonie błękitnym płomykiem, oświetlając widmowo nasze twarze...

Przegrana na całej linji. Zwolennicy fakira tryumfują. A ten, żeby nas dobić zapowiada, że w pełnym programie będzie produkował jeszcze i gorące napoje, przekąski itd. Narazie leje wodę do szklanki. Na naszych oczach przeźroczysta struga wody zmienia się w *bursztynowe piwo z pięknie nalanym „kołnierzem"*, jak oceniają liczni fachowcy...

Seans skończony.

Oklaski. Said Foady *wygrał batalję z prasą.*

Niewierny Tomasz jeszcze usiłuje protestować, ale *lekko plączący mu się język* jest najwymowniejszym dowodem udanych eksperymentów fakira...

Pociągi popularne

LWÓW I TARNOPOLSZCZYZNA DO KRAKOWA

W najbliższym czasie uruchomione będą trzy pociągi celem złożenia ostatniego hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu na Wawelu i Sowińcu.

Dnia 14 sierpnia o godz. 23.45 odjedzie pociąg ze Lwowa na dwa dni pobytu w Krakowie. Karta uczestnictwa w cenie 11.70 zł. uprawnia do przejazdu koleją, autobusem na Sowiniec, przewodników. Zamiejscowi korzystają z ulgi dojazdowej w obie strony do Lwowa. Bilety do nabycia w biurach Orbisu i Wagons Lits Cook.

Drugi pociąg odjedzie dnia 17 sierpnia z Tarnopola o godz. 18.35 również na 2 dni. — Koszt przejazdu i przewodników 12.50 zł. Bilety i informacje w Orbisie i w Zawiadostwie stacji.

Trzeci pociąg projektowany jest dla Brzeżan, skąd odjazd dnia 17 sierpnia, godzina 16.46. Koszt przejazdu 12.50, wraz z przewodnikami i wstępem na Wawel. Pociąg ten przeznaczony jest dla powiatów brzeżańskiego, podhajeckiego i przemyślańskiego. Bilety i informacje u miejscowych zawiadowców stacyj.

ZE LWOWA DO SKOLEGO

Na najbliższą niedzielę pociąg do Skolego, skąd wycieczka kolejką leśną na Butywlę. Koszt przejazdu 5.80 zł. Szczegóły i bilety we czwartek w biurach podróży.

WYJĄTKOWY POCIĄG DO CZERNIOWIEC

Liga Popierania Turystyki przy współpracy stowarzyszeń społecznych organizuje wycieczkę ze Stanisławowa do Czerniowiec, a stamtąd na pola bitew legjonowych pod Rarańczą. Koszt przejazdu 14.50 zł., zapisy w Orbisie stanisławowskim.

Uzupełnianie listy uprawnionych do głosowania

do Senatu

Referat wyborczy Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego komunikuje, iż w spisie szkół, podpadających pod przepisy art. 2. ust. 1. ordynacji wyborczej do Senatu, podanym do wiadomości w załączniku do rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 11 lipca 1935, należy dodatkowo umieścić:

Wyższą Szkołę Lasową (zlikwidowaną) we Lwowie,

Studja Wychowania Fizycznego przy uniwersytetach w Krakowie i Poznaniu,

Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego (były) w Warszawie,

Państwowe Kursy Wychowania Fizycznego.

Pozatem prawo wybierania do Senatu przysługuje osobom, które uzyskały tytuł inżyniera na podstawie ustawy w przedmiocie tytułu inżyniera z dnia 21 września 1933 (Dz. U. R. P. Nr. 90 poz. 825), tytuł prowizora farmacji na podstawie egzaminu, złożonego w uniwersytetach rosyjskich przed 1 listopada 1918, lub uniwersytetach polskich, dalej tytuł budowniczego na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 lutego 1928 o prawie budowlanem (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202), wreszcie, które ukończyły Wyższe Kursy im. Baranieckiego (byłe), w Krakowie.

—0—

Kronika krakowska

WOJEWODA RACZKIEWICZ WOBEC PROBLEMU ZAKOPIAŃSKIEGO. Wojewoda krakowski p. Raczkiewicz bawiąc w Zakopanem w okresie „Święta Gór" zainteresował się żywo potrzebami górskiej stolicy polskiej, zapowiadając zainicjowanie i podjęcie szeregu inwestycyj. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa kanalizacji, przyczem program regulacji Zakopanego winien być ujęty w pewne przemyślane formy. rozwojowe. Im też poświęci wojewoda dużo uwagi.

KONSUL CZESKI W KRAKOWIE. Dr. Maizner wbrew przewidywaniom i zapowiedziom zostaje nadal w Krakowie. Władze czeskie zadecydowały pozostawienie go nadal na tym posterunku, zważywszy jego gruntowne obznajomienie się ze stosunkami lokalnemi i potrzebami zgórą 2.000 rzeszy kolonji czeskiej osiadłej na terenie konsulatu krakowskiego.

OBJAZDY SŁUŻBOWE NOWEGO WOJEWODY KRAKOWSKIEGO rozpoczęły się od pow. myślenickiego na którego terenie prowadzone są forsownie roboty około budowy szosy betonowej. Po zapoznaniu się z postępami tych robót wojewoda udał się do na teren pow. limanowskiego; tu przyglądał się budowie drogi do Szczawy i Kamienicy, poczem wyjechał do N. Sącza, gdzie na grobie ś. p. min. iPerackiego złożył bukiet kwiatów. Ostatnim etapem podróży p. Raczkiewicza był Rożnów, gdzie interesował się stanem prac przygotowawczych koło budowy zapory wodnej na Dunajcu. We wszystkich miejscowościach wojewoda Raczkiewicz był witany bardzo serdecznie a dzięki temu, że brał udział w posiedzieniach Rad miejskich, miał możność zapoznania się z potrzebami i dezyderatami ludności.

850 KM. PIECHOTĄ Z ZIEMIĄ NA SOWINIEC przebył p. Paweł Leśniewski członek Związku Strzeleckiego we Lwowie. Wyszedł o n z miejscowości Wasylkowce w pow. Kopyczyńce w dniu 21 lipca i drogę na Tarnopol, Złoczów, Lwów, Gródek Jagielloński, Mościska, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów i Bochnię przybył wczoraj do Krakowa. Przyniósł on ziemię z grobu powstańców z r. 1863 i z grobu żołnierzy W. P. poległych w Wasylkowicach w r. 1920.

POŻAR WYTWÓRNI WYROBÓW GUMOWYCH „Semperit" na Grzegórzkach wybuchł onegdaj wieczór i ogarnął magazyn fabryczny, w którym były nagromadzone wielkie zapasy surowej gumy. Straż pożarna miała nielada pracę, aby zabezpieczyć zbiorniki z benzyną przed zapaleniem. Poprzez zwały roztopionej gumy strażacy z maskami gazowemi na twarzach dotarli do zbiorników izolując je od pożaru. Pastwą płomieni padła większa część budynku magazynowego. Straty wynoszą około 100.000 zł.

HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM grasują w Krakowie, zaczepiając samotnie idące kobiety, przeważnie młode kobiety. Obiecuje im przejażdżkę samochodem za miasto i kosztowne podarunki. Policja w komunikacie swoim przestrzega przed tajemniczymi osobnikami.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Na fali wspomnień.
ADRIA: Uciekinierzy.
BAGATELA: „Jestem zbiegiem". Na scenie rewja: „Nowi goście Bagateli".
PROMIEŃ: „Przygoda na Lido".
SŁONKO: „S.O.S." i „Bandyta - detektyw".
SZTUKA: „Człowiek o stu maskach".
ŚWIT: „Rewolucja śmiechu".
UCIECHA: „Paryskie szaleństwo".
WANDA: Wielki gracz.

Zmiana w redakcji „Gazety Kościelnej"

Ks. Michał Rękas został — na własną prośbę — zwolniony z obowiązków redaktora „Gazety Kościelnej". Na jego miejsce został powołany ks. dr. Józef Dajczak, moderator związku sodalicyj marjańskich uczniów szkół średnich archidiecezji lwowskiej i prefekt gimnazjum.

Wezwanie Małop. Straży Obyw.

Naczelny Komitet Organizacyjny Małopolskiej Straży Obywatelskiej wzywa wszystkch członków do wzięcia gremjalnego udziału w Uroczystościach Święta Polskiego Żołnierza Ochotnika z r. 1920, które to uroczystości urządza „Komitet 15-lecia Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej" dla uczczenia padłych bojowników pod Zadwórzem. — Bliższe szczegóły co do uroczystości lokalnych i uroczystości w Zadwórzu, są opublikowane afiszami. Chcący wziąć udział w uroczystościach w Zadwórzu — zechcą zgłosić się w myśl powyżej podanego ogłoszenia wprost w Kapitule Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej, celem wykupienia biletu jazdy kolejowej tam i z powrotem. Bliższe informacje udziela Sekretarjat Małopolskiej Straży Obywatelskiej.

Inwestycje w Zaleszczykach

Zarząd miejski w Zaleszczykach otrzymał w bieżącym roku budżetowym około 100 tysięcy złotych pożyczek na cele inwestycyjne. Z powyższej kwoty przeznaczono na drobne budownictwo mieszkaniowe: 40 tysięcy złotych, na kanalizację miasta; 30.000 zł na wykończenie pawilonu Komisji uzdrowiskowej; 7.000 zł na plany regulacyjne miasta: 2.000 zł, itd.

Związek Właścicieli sadów „Ciepłego Podola" i Pokucia otrzymał pożyczkę 40.000 złotych na przetwórnię owoców.

Fundusz Drogowy przeznaczył 40 tys. zł na szosy powiatu zaleszczyckiego. Według planu, drogi wiodące do Zaleszczyk w najbliższym promieniu tego miasta, będą asfaltowane

Nowa sensacja kryminalna Paryża

Mięso lwów jako konserwy

Drobna burżuazja francuska, tak zazdrośnie strzegąca swej *przysłowiowej „pończochy"*, do której chowa swe oszczędności, — słynie ze swej *naiwności*, na której żerują niezliczeni „rycerze przemysłu". Wystarczy przypomnieć ostatnie głośne afery Żydów: *Stawiskiego, Mme Hanau, czy Neideckera.*

Zawsze znajdzie się jakiś spryciarz, który na miraż miljonowych zysków potrafi złapać poczciwego Francuza...

Jednym z takich spryciarzy jest skazany świeżo za oszustwa na parę lat więzienia niejaki *Rossé*, — typ, przypominający z wyglądu osławionego Rasputina, a posiadający obok niesłychanego tupetu, dziwną moc suggestywną, którą potrafił oplątywać swe ofiary.

Występował on jako *hrabia Perraut*, potomek starej arystokratycznej rodziny, cieszący się rzekomo zupełnem zaufaniem sfer rządowych. Równocześnie przedstawiał się jako reprezentant wielkiego konsorcjum finansowego i w tym charakterze założył *wielkie towarzystwo akcyjne dla importu mięsa lwów do Francji* i przerabiania go na konserwy.

Niedowiarkom pokazywał (sfałszowane oczywiście) poświadczenia znanych lekarzy francuskich, którzy orzekli, że dzięki spożywaniu konserw z lwów, ludność *nabierze tężyzny fizycznej, a liczba urodzin znacznie się powiększy.*

Interes szedł znakomicie, ludzie znosili swe oszczędności, — a pseudohrabia prowadził beztroski żywot, wyprawiając huczne zabawy kosztem naiwnych akcjonarjuszy.

Zdołał nawet zakupić sobie w Deauville luksusową willę.

Kiedy wreszcie bezczelny oszust został zdemaskowany, — z całą otwartością wyznał, że sam nawet nie przypuszczał, aby we Francji było tylu głupców, dających się nabrać na jego fantastyczne pomysły. Naprawdę „głupców nie trzeba siać"... bo jak powiada „hrabia" Perraut, sami nagabywali go i błagali, by zechciał przyjąć od nich pieniądze i dopuścić ich do udziału w zyskach płynących z konserw z lwów!...

Kronika tarnopolska

Z FRONTU WYBORCZEGO. Jak się dowiadujemy skład zgromadzenia wyborczego pod względem narodowościowym jest następujący: 95 Polaków, 19 Ukraińców i 7 Żydów. Ogółem, jak już podawaliśmy Zgromadzenie liczy 121 delegatów, a więc ustawowa ilość głosów do wysunięcia kandydatury przy obecności wszystkich delegatów wynosi 31. W praktyce jednak najprawdopodobniej przy nieobecności kilku, liczba ta będzie mniejszą. Ponieważ delegaci mają się zebrać już za tydzień, t. j. 14. sierpnia, aktualną staje się sprawa kandydatur. Byli posłowie BBWR. pp. Janowski i Przytocki, jak mówią, mają zamiar kandydować. Pozatem wśród powodzi pogłosek powtarza się nazwiska mniej lub więcej znanych działaczy społecznych, których nazwisk ze względu na wielką ilość nie wymieniamy. W każdym razie już za kilka dni dowiemy się oficjalnie o kandydatach.

TARG MIODOWY. Zgodnie z zapowiedzią w dniach 4 i 5 b. m. w ramach Jarmarku św. Anny odbył się zorganizowany przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie Pierwszy Targ Miodowy. Celem Targu było zbliżenie producenta-pszczelarza z konsumentem. Jak wiadomo Ziemia Tarnopolska obfituje w miody i pomysł urządzenia powyższej imprezy spotkał się z życzliwem przyjęciem tak producentów, jak i konsumentów. Już dawno dawał się odczuć brak zbytu dość pokaźnej produkcji, sądzimy więc, że Targ ten przyniesie zasadniczy zwrot w gospodarce miodowej. Chodzi tylko o dalsze kontynuowanie wystaw i t. p. imprez.

PRAWDA O ZAMKU. Żydzi są zawsze skorzy w swoim tupecie napadać na tych wszystkich, którzy wyraźnie nie idą im na rękę. Ostatnio tarnopolski korespondent „Chwili" zaatakował zarządce przymusowego Zamku. p. Alfreda Stelmachowicza, imputując mu, że postawił sobie za cel odżydzenie Zamku. Tymczasem sprawa przedstawia się następująco: Zamek t. zw. Nowy stanowi własność fundacji Strzałkowskich i pozostaje pod Zarządem Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie. Fundacja w ten sposób została utworzoną, że w Zamku miały znaleźć pomieszczenie organizacje i **stowarzyszenia polskie.** Tyczasem Tymczasowy Wydział Samorz. we Lwowie puścił Zamek w „arendę" hr. Koziebrodzkiemu i żydowi arch. Schächterowi. Ci zkolei wynajęli wszystkie ubikacje wyłącznie żydom i ten stan zażydzenia tej polskiej placówki, przeznaczonej jak już zaznaczyliśmy rozbudzeniu i utrzymaniu życia polskiego, trwa do dziś. Stary, historyczny Zamek stał się wbrew intencjom Fundatorów domeną tutejszego żydostwa. Ale żydom mało tego, że się rozsiedli na drogich Polakom zabytkach, przestali płacić komorne. Tak, że Tymcz. Wydział Sam. zmuszony był wystąpić z wnioskiem o wprowadzenie zarządu przymusowego. Zarząd ten został wprowadzony na wiosnę r. ub. Zarządca przymusowy, sam architekt, zauważył, że Zamek jest w straszliwym stanie i grozi lada chwila zawaleniem. Postanowił więc przeprowadzić roboty konserwacyjne. Badania Wydziału Budowlanego Zarządu Miejskiego w zupełności potwierdziły stanowisko zarządcy i poleciły przeprowadzić restaurację i rozbiórkę niektórych niezdatnych i pozbawionych wartości historycznych przybudówek. I tak polecono ze względu na bezpieczeństwo rozebrać oficynę ze strony północnej i węgieł południowo - zachodni. Ten ostatni na nowo odbudować. Również polecono wewnątrz gmachu rozebrać jedną ze ścianek, po rozbiórce której okazało się, że była zbudowaną na łęku ceglanym, który po wypadnięciu, bądź usunięciu kilku cegieł nie stanowił należytego oparcia dla tej ścianki i groziło zawalenie się całej kondygnacji. Ale żydzi widzą w tem napad na ich byt i podnoszą larum. Perfidnie apelują do Prezydenta, aby wziął ich w opiekę, podczas gdy właśnie delożowanie ich zapobiegło katastrofie i temu zawdzięczają swe życie. Gra jednak jest obliczona na inną stawkę. Chcą oni mianowicie, aby po przeprowadzeniu remontu, napowrót przyjęto już wątpliwej wartości lokatorów, którzy i tak po kilka lat mieszkają i bezprawnie i za darmo. Społeczeństwo polskie jednak domaga się wypełnienia zadań Fundacji! Żydzi korzystają z Zamku a polskie, zasłużone organizacje nie mają gdzie się podziać i tułają się, że wymienimy bodaj Towarzystwo Śpiewacze „Bard".

CZY NIEDOPATRZENIE. Onegdaj bawiła w Tarnopolu wycieczka krajoznawcza w ilości 50 osób z Zaleszczyk i okolic zorganizowana przez Podolskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze. Uczestnicy tej wycieczki udali się na zawczasu zamówiony obiad w restauracji żydowskiej, podczas gdy w Tarnopolu istnieje kilkanaście dobrych restauracyj tylko polskich. Dla przykładu wymienimy najważniejsze: cukiernia Adamowskiego, restauracja Abramczuka, restauracja dworcu kolej. Sumika kawiarnia i restauracja „Adria" Paara i restauracja Złockiej. Mało? Sądzimy, że władze Towarzystwa nie wiedzą nic o tej przykrej sprawie i przypomną organizatorom, o obowiązkach względem Polaków. Wierzymy, że więcej się coś podobnego nie powtórzy.

„Tajemnicze promienie"

bronią wybrzeży Ameryki

Kwestja tajemniczych śmiercionośnych promieni interesuje już od dłuższego czasu koła wojskowe, które przeprowadzają z niemi eksperymenty. Cała sprawa jednak trzymaną jest w najściślejszej tajemnicy: od czasu do czasu tylko dochodzą wieści czyto z Anglji, czy z Francji lub Niemiec, wskazujące na to, że promienie te mogą mieć wybitne zastosowanie w przyszłej wojnie.

Ostatnio wypróbowano ich działalność w Ameryce. Mianowicie w pobliżu Nowego Jorku odbyły się, zakrojone na wielką skalę, morskie manewry nocne. Nie mniej jak 51 okrętów „nieprzyjacielskich" miało za zadanie pod osłoną ciemności podpłynąć do wybrzeży Ameryki i rozpocząć atak.

Obronę wybrzeży poruczono jednej uzbrojonej w „tajemnicze promienie". A była to obrona tak skuteczna, że z 51 okrętów atakujących 48 musiało się wycofać, jako zupełnie niezdolne do dalszej walki. Jeden z pozostałych trzech okrętów, który zapóźno rzucił się do ucieczki, odniósł ciężkie uszkodzenia.

Manewrom tym przyglądało się grono wybitnych wojskowych fachowców, który wyrażali się z entuzjazmem o nowym wynalazku. Tegoż samego zdania jest też i sztab generalny w Waszyngtonie. Zdaniem fachowców „tajemnicze promienie" są najdonioślejszym wynalazkiem od czasu wielkiej wojny i dzięki nim wybrzeża Ameryki są zupełnie zabezpieczone przed jakimkolwiek atakiem z zewnątrz.

—::—

JAN BACHWITZ. 45

JENNY WŚRÓD MĘŻCZYZN

Autoryzowany przekład **IRENY ŁOZIŃSKIEJ.**

— Jak pan śmiał, — zawołała, — zawiadamiać ojca, że się pan żeni z generalną konsulową Pasadą! Przecież nietylko nie pytał mnie pan o zgodę, ale wiedział dobrze, że nie mogę wyjść za pana i wyjść nie chcę! Dzięki panu, jakiś Wasserfloh zarzuca mi, że jestem oszukańczą firmą! — I łzy gniewu pojawiły się w jej oczach.

— Łaski! — wyszeptał zgnębiony Francis. — Proszę wymierzyć karę! To życie — — i rozerwał kamizelkę na piersiach — należy do pani!

— Dziękuję! — powiedziała odwracając się Jenny. Tem życiem nie mogła zapłacić rachunku hotelowego. Chętnie obiłaby Fidikuka. — Jeżeli panu ojciec w dodatku i kredyt zamknie — — —

— Już uczynił to! — odpowiedział przygnębiony poeta. — Bank odmawia wypłaty czeków Hotel naciska!

—Aha! — Jenny dopiero teraz zorjentowała się nagle. — I dlatego ucieczka?

Fidikuk zaprotestował. Chcę uciekać, by ją uprowadzić. Cóż go obchodzi hotel? Z pewnością odbije sobie na innych gościach to, co na nim straci. I z zapałem zaczął bronić tego rodzaju oszukańczego przerzucenia rachunków, jako sprawiedliwej formy społecznego wyrównania. Zato, co dla jednego jest za drogie, muszą drudzy zapłacić! A przedewszystkiem „wyjątkowi ludzie„ nie mogą swoich planów i postanowień dostosowywać do primitywnej, mieszczańskiej, moralności. Zresztą, niezależnie od tego, jego ojciec, postawiony wobec faktu dokonanego, z pewnością nie odmówi swojego błogosławieństwa i pieniędzy.

Najważniejszą rzeczą jest, żeby Jenny zaufała mu i dlatego może tylko powtórzyć: ucieczka!

— Tak! Ucieczka przed panem! — zawołała Jenny i zaczęła szybko biec.

Opanował ją wstręt i oburzenie. Uciec jak najdalej od tego szarlana, od tych wszystkich mężczyzn i kobiet, o zuchwałem, bezczelnem i drwiącem spojrzeniu, od tego wyperfumowanego, zakłamanego, niebezpiecznego świata, świata obłudy, nieprzyzwoitości i utajonych podłości. Uciec z tego świata, w którym uczciwa dziewczyna przedstawia mniejszą wartość od niezapłaconego rachunku hotelowego, pomimo, że nie zapłaciła go z powodu fatalnego zbiegu okoliczności a nie z powodu lekkomyślności.

Zatrzymała się przed jasno oświetlonym portalem hotelu. Usiłowała opanować się, by przyzwoicie wyglądać — gdy będzie przechodziła obok portjera, który przestał się jej kłaniać.

Jenny przebiegła szybko schody i zamknęła się w swoim apartamencie; przez otwarte drzwi balkonowe wdzierał się zmrok i zapach kwitnących krzewów. Nie zapalając światła, osunęła się na kolana przed stojącym na środku pokoju stołem, ukryła twarz w obu dłoniach i spazmatycznie szlochając, zaczęła się modlić. Modliła się, szepcąc słowa białemi drżącemi wargami, jak dziecko, które wśród nocy zabłąkało się w głębokim lesie. Modliła się, jak człowiek, który zwątpił już o wszystkiem, jednak błaga Boga, choć wie, że prośba jego nie zostanie zostanie wysłuchana.

„Boże mój! O dobry, wszechmogący Boże i Ojcze! Pomóż mi! Nie karz mnie zbyt dotkliwie, gdyż tylko z głupoty tak postąpiłam. Nie dozwól, żeby mnie uwięziono, jak hochstaplerkę, za niezapłacenie rachunku i za to, że powiedziałam, iż jestem mężatką. Ach Boże, Boże, pomóż mi — daj znak jakiś — przecież możesz! Dlatego jest pełen dobroci!

Ale nic się nie poruszyło. Tylko przez otwarte drzwi dolatywał szum drzew, poruszanych wieczornym wiatrem. Jenny w okrutnej rozpaczy opuściła ręce na stół i wżarła się zębami w serwetę. Ale pod palcami prawej ręki uczuła coś — — jakiś papier — kopertę. Może Francis znowu się odważył? — Zerwała się i przekręciła kontakt — — łagodnie światło przedzierające się przez żółty abażur środkowej lampy, padło na stół, na którym leżała zwykła, szara, koperta. Rozdarła ją drżącemi palcami — — a w niej — — Czy to sen? Nie, to rzeczywistość! Życie — — tysiąc szylingów w banknotach — Bóg istnieje! — zawołała Jenny trupio - blada i zemdlona osunęła się na podłogę.

XXIII.

Pani generalna konsulowa Pasada (prawdziwa) miała szczęście. Gdy około godziny siódmej wieczorem zadzwoniła do mieszkania policjanta, Franciszka Józefa Remigjusza Grasspringera, odpowiedziało jej najprzód gwałtowne ujadanie psa, a potem jakiś głos zawołał: „spokój Azorku! Bądź grzeczny! Czego szczekasz piesku? Ale dosyć już! Będziesz cicho! i rozległ się [illegible] jakiegoś padającego przedmiotu i kwik Azorka. Prawie równocześnie jakaś dosyć niedbale ubrana kobieta otwarła drzwi.

— Czego pani sobie życzy? — zapytała, wpatrując się nieprzyjaźnie w elegancko ubraną generalną konsulową i jej wielkie butony, błyszczące w świetle naftowej lampy, którą trzymała w ręku.

— Czy tu mieszka Grasspringer?

— To mój mąż! — Azor, paskudny, ostrowłosy foks, o nogach doksa, chciał przedostać się poza drzwi, ale zatrzymała go nogą.

— Chciałabym z nim pomówić!

— No — to proszę wejść! — I generalna konsulowa przeszła za panią policjantową przez niemile pachnący kurytarz i weszła do skromnie urządzonej izby, z której usunięto dzieci. „Proszę tu poczekać" — powiedziała pani policjantowa i znikła wraz z Azorkiem.

(C. d. n.)

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Sobota, dnia 10 sierpnia 1935

6.30 Audycja poranna. 8.20 (Lw) Program na dzień bież. 8.25 (Lw) Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 (Lw) Słynne walce (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert Zespołu Salonowego. 13.30 (Lw) „Najpiękniejsza płyta gramofonowa" — „Koncert życzeń". 14.30 Nowości z płyt gramofonowych. 15.15 (Lw) Muzyka lekka z płyt. 15.25 „Nasz handel morski".

15.30 (Lw) „Hipek na letnisku". Aud. J. Tota z piosenkami dla dzieci. 16.00 Skrzynka techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli red. Wacław Frenkiel. 16.15 Pieśni w wyk. Marji Jarrowej. 16.30 Krótki koncert kameralny w wykon. Jana Przybojewskiego (wiolonczela) i Władysława Walentynowicza (fortepian). 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Opowieści rybałta" — fragment z powieści Wacława Berenta „Żywe kamienie". 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 „Minuta poezji" — wiersz Jana Lechonia. 18.15 „Cała Polska śpiewa". Koncert chóru góralskiego. 18.30 (Lw) „Przegląd wydawnictw kobiecych" omówi Konstancja Hojnacka. 18.40 (Lw) Silva rerum i Życie artystyczne. 18.45 (Lw) Recital śpiewaczy Karola Grossa (tenor). Akomp. T. Seredyński. W programie pieśni Jana Galla. 19.05 (Lw) Program na dz. nast. 19.15 (Lw) Koncert reklamowy.

19.30 „Nasze pieśni" — odśpiewa Wiktor Bregy. W programie pieśni Paderewskiego. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 (Lw) „Twórczy Lwów" — feljeton Jana Brzozy. 20.10 Wieczór Karola Namysłowskiego w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Namysłowskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. a) Dziennik, b) Tr. fragmentu wieczornicy góralskiej z Zakopanego. 21.30 „Święto gór" — Koncert w wykon. Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 „Wielkopolska w przekroju". 22.30 (Lw) Muzyka taneczna z płyt. — W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej.

ZMIANA PROGRAMU

Sobota, dnia 10 sierpnia, g. 13.05 Tr. z Krakowa. Koncert kwartetu salonowego. 18.15 Transm. z Zakopanego przez Kraków... chór mieszany z Nowego Targu. 19.50 Tr. z Warszawy. „Wrażenia z Marszu Szlakiem Kadrówki" wygł. spec. wysłannik P. R. red. Jan Piotrowski.

Hipek na letnisku. Hipek, Szczepko i Tońko oraz inni nasi znajomi z „Wesołej Fali" spóźnili się nieco z wyjazdem na letnisko. Wybrali się na wakacje dopiero w sierpniu, tem bardziej więc wykorzystać chcą resztki lata. Jak się ta gromadka lwowian bawi na wsi, dowiedzą się dzieci z wesołej dla nich przeznaczonej audycji pióra W. Budzyńskiego, dziś, w sobotę, o godz. 15.30.

Wielkopolska w przekroju. Transmitowana niedawno z Poznania „Wielkopolska w przekroju", pióra lwowianina J. Gerżabka wykazała, iż rozgłośnia poznańska stanęła śmiało do rozgrywki między rozgłośniami Polskiego Radja w dziedzinie audycyj wesołych. Dziś, w sobotę o godz. 22.10 usłyszymy powtórnie zespół poznański. Audycję i tym razem przygotowuje pod względem literackim i reżyserskim jerzy Gerżabek.

19.20 Królewiec. Utwory Schuberta.
19.30 Moskwa (Kom). „Piękna Helena" — operetka Offenbacha (montaż).
20.00 Anglja (Nat. Progr.). Koncert symf. z Queens-Hallu. Dyr. Wood.
20.45 Radio Paris. „Kopciuszek" — baśń muzyczna Massenetta.
22.30 Berlin. „Muzyka płynie w wieczornej godzinie".

Radjostacja krakowska

Sobota, dnia 10 sierpnia 1935

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Tr. z Warszawy.

12.15 Koncert Liszta (płyty). 1) Preludia — poemat symfoniczny ork. symf. amsterd. 2) Fantazja węgierska — Art. de Greef (fort.) z tow. ork., 3) II rapsodja węgierska — ork. symf. londyńska 13.00 Tr. z Warszawy.

13.05 Koncert kwartetu salonowego. 14.30 Najnowsze nagrania na płytach. 15.25 Tr. z Warszawy. i Lwowa. 16.00 Tr. z Warszawy. i Poznania. 16.30 Tr. z Warszawy.

18.15 „Cała Polska śpiewa". — Koncert mieszanego chóru ludowego z Nowego Targu pod dyr. W. Apostoła. — Tr. z Zakopanego — przez Kraków. 18.30 Pogadanka „Literatura polska na Śląsku Cieszyńskim do wojny światowej", wygł. Adolf Fierla. 18.40 Wiadomości bieżące.

18.45 Wielcy skrzypkowie (płyty). 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklam. 19.30 Tr. z Warszawy.

20.00 Kasprowicza „Malowanki na szkle", recytacje Lena Meyerholdowa 20.10 Tr. z Warszawy. 21.00 Tr. z Warszawy, audycja dla Polaków z zagranicy. 1) Dziennik, 2) Tr. fragmentu wieczornicy góralskiej z Zakopanego. 21.30 Tr. z Warszawy. 22.06 Lokalne wiad. sport. 22.10 Tr. z Poznania.

22.30 Godzina humoru i rytmu (płyty). 23.00 Tr. z Warszawy. 23.05 D. c. godziny humoru (płyty).

Każdy posiadacz 15 kuponów bierze udział w Konkursie „Kurjera". Warunki uczestniczenia w Nrze z datą 30 lipca.

»Ogłoszenia drobne«

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 10 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztuje za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Interesy handl.

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 10 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr, kupieckie 10 gr.

PRACOWNIA cukiernicza w pełnym ruchu przyjmie spólnika(czkę) celem rozszerzenia interesu. Tel. 261-05 23489

WŁAŚCICIEL sklepu poszukuje spólnika od 3000 zł. Oferty Kurjer pod „Prawdziwość" 23500

ULOKUJĘ kilkanaście tysięcy złotych w gotówce w interesie przynoszącym dobre zyski. Uczciwe propozycje przesyłać do Kurjera Lwów. Zimorowicza 10 pod „Tysiące" 23531

Kupna

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 80 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.

ADMINISTRACJA wielkiej własności przyjmie kilka sztuk jałownika na wypas na dogodnych warunkach. Zgłoszenie: „Wielkie pośrednictwo" Lwów Sienkiewicza 2. 23522

OGŁOSZENIA W „KURJERZE" SĄ SKUTECZNE I TANIE!

Sprzedaże

W tej rubryce zamieszczamy zgłoszenia do 10 słów po 80 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr. kupieckie po 10 gr.

BRZUCHOWICE parcelę większą z drzewostanem szpilkowym sprzedam lub zamienię (z dopłatą) za domek na peryferjach miasta. Listy „Rolf" Adm. Kurjera Lwow. 23521

[illegible] biurko wiedeńskie jasne, warsztat kilimkarski i inne meble Śląska 10 osiedle Żelazna Woda 23462

FORTEPIANY pianina pierwszorzędne nowe oraz okazyjne. Dogodne warunki Nowacki Lwów, Piłsudskiego 17. 23499

FORTEPIAN „Schweighofera" króciutki, znakomity sprzedam bardzo okazyjnie Skleniarski Lwów, Kopernika 26. 23504



ANGIELSKA PARA KRÓLEWSKA NA URLOPIE.... — Królowa Mary i król Jerzy na wyspie Wight, dokąd udali się dla wypoczynku.

daktyl. 2 m. — zorową, dekoracyjną — sprzedam b. tanio. Lwów. Heninga 20. 23441

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

29 LISTOPADA 45 4 duże pokoje pełny komfort Tel. 209-43 Listopada 19 od 17—18. 23224

DWUPOKOJOWE mieszkania, pełnokomfortowe i mieszkanie 3-pokojowe natychmiast do wynajęcia. Lwów. Własna Strzecha Nad Jarem 1, Dozorca wskaże. 23409

DWA POKOJE kuchnia pełnokomfortowe Lwów Sierpowa 10. Telefony 231-[illegible] 214-80 [illegible]

SPORT I WYCH. FIZ.

PIŁKA NOŻNA.

Niedzielne spotkanie ligowe Pogoni z Ruchem wywołało we Lwowie wielkie **zainteresowanie.** Ruch wyjedzie w najsilniejszem swoim składzie z Wilimowskim, Dziwiszem i Włodarzem na czele.

Udział Wilimowskiego wzmacnia znacznie szanse Ślązaków.

Pogoń wystąpi z **Matjasem** na środku napadu. Wątpliwy natomiast jest udział **Borowskiego,** który w meczu z Polonią doznał kontuzji nogi. Gdyby Borowski nie mógł grać do niedzieli, miejsce jego zajmie Niechcioł, podczas gdy na prawem skrzydle wystąpi Matjas I. Spotkanie to odbędzie się o godz. 16.45 na boisku Pogoni.

Węgierski zespół Ujpesti rozegrał we czwartek w Łodzi mecz z ligowym ŁKS. wygrywając w stosunku 4:1 (1:1).

Piłkarski mistrz Austrji, SC. Rapid po powrocie z Warszawy, zabiega o pozyskanie dla swej mistrzowskiej 11-stki dwóch polskich piłkarzy, mianowicie Włodarza z Ruchu i Kisielińskiego z Cracovii.

Zawodowa drużyna piłkarska SC. Wien przyjedzie ponownie na tournee do Polski.

Wiedeńczycy grać będą w dniu 15. b. m. w W. Hajdukach z mistrzem Polski KS. Ruchem, 17. b. m. — w Częstochowie i 18. b. m. — w Warszawie. W późniejszych terminach piłkarze wiedeńscy grać będą we Lwowie i Przemyślu.

Tragiczna śmierć piłkarza wiedeńskiego. Znany pomocnik wiedeński Austrji Najemnik uległ nieszczęśliwemu wypadkowi motocyklowemu i zmarł w szpitalu naskutek odniesionych poranień.

TENIS.

Tenisowe mistrzostwa młodych, które są najpoważniejszą próbą naszych młodocianych talentów odbędą się na kortach warszawskiego Lawn - Tenis Klubu, w dniach 28—31 b. m. Turniej dostępny jest dla młodzieży płci obojga, poniżej 16 lat życia. W roku bieżącym o ile zgłoszą się przynajmniej 4 pary, zostanie rozegrana po raz pierwszy konkurencja dublowa Do tej konkurencji zgłaszać się mogą jedynie pary, należące do jednego klubu lub jednej szkoły.

Zainteresowanie tegorocznemi mistrzostwami jest bardzo duże. Napływają liczne zgłoszenia, których termin upływa w dniu 18. b. m.

Tarłowski nie weźmie udziału w międzynarodowym turnieju tenisowym w Sopotach, w tym samym czasie gra bowiem w Bytomiu, a w Sopotach zastąpi go **Popławski.**

STRZELANIE I ŁUCZNICTWO.

W dniach 18—29 września b. r. odbędą się w Rzymie mistrzostwa świata w strzelaniu, do których zgłoszono zawodników 15 państw.

Łucznicze mistrzostwa świata rozpoczynają się w dniu 25. b. m. w Brukseli.

SZERMIERKA.

Tytuł mistrza Niemiec w szpadzie zdobył Norymberczyk Hoedicke przed Uhlmannem. Obrońca tytułu mistrzowskiego, Geiwitz, zajął zaledwie 7-me miejsce.

KOMUNIKATY.

Komenda Powiatu Grodzkiego Związ. Strzeleckiego we Lwowie organizuje próby do P. O. S. w dniach od 10. do 31. sierpnia b. r. dla członków Z. S. sympatyków jak też i niestowarzyszonych. Ubiegający się o P. O. S. muszą przedłożyć świadectwo lekarskie, oraz zapodać, czy odbyli odpowiednią zaprawę i czy odpowiadają warunkom wieku. Zgłoszenia skierowywać do Komendy Powiatu Grodzkiego Z. S. Lwów, ul. Zyblikiewicza 33, I. p. — referat Wych. Fizycznego.

Dnia 11 sierpnia b. r. o godz. 11-tej odbędzie się mecz o mistrz. klasy „A." **R. K. S. — Lwowianka** na boisku TSL. na Lewandówce.

—0—



Humor zagraniczny



— Czy nie wiesz to, że czytanie w łóżku jest szkodliwe dla zdrowia?
(College Humor. Chicago).

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów. Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski